

W numerze:



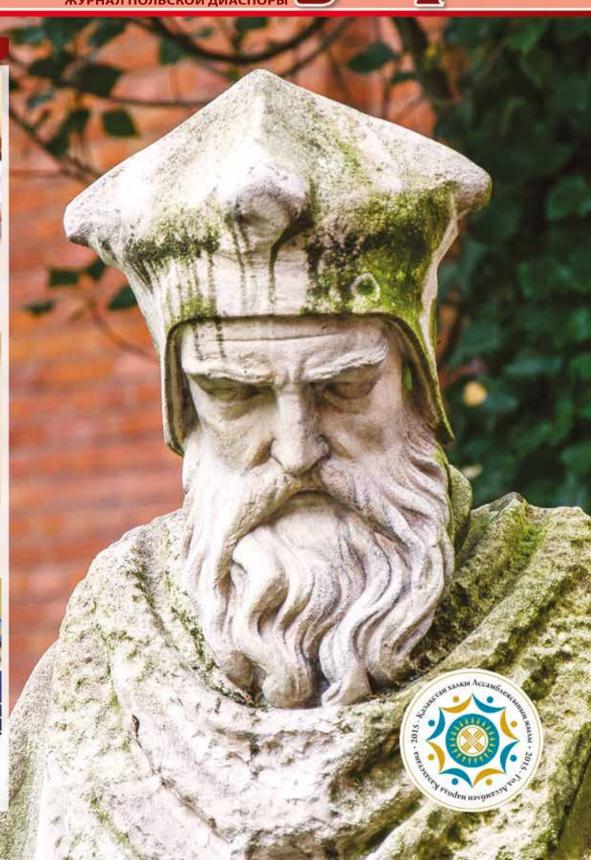
RODZINNE HISTORIE Cierpki smak stepowego piołunu



ZNANI POLACY Апостол Веры



Z KRAJU I ZE ŚWIATA После объединения – на съезд







Периодичность – один раз в квартал Тур czasopisma – kwartalnik

СОБСТВЕННИК:

Польский центр культуры в Алматы WŁASNOŚĆ: Centrum Kultury Polskiej w Ałmaty (СКР)

ИЗДАТЕЛЬ: Олег Червинский WYDAWCA: Oleg Czerwiński

Журнал зарегистрирован в Министерстве культуры и информации РК. Регистрационное свидетельство №13344 от 12.02.2013 г.

РЕДАКЦИЯ:

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Jurij Serebriański Zespół: Jurij Serebriański, Nina Wolwacz, Małgorzata Witaszyk

АДРЕС РЕДАКЦИИ:

Республика Казахстан, 050052, г. Алматы, мкр-н "Таугуль-3", ул. Нурмаханова, 12 e-mail: ochervinskiy@gmail.com tel. +7 7017161000

№1(8) 2015 года

Тираж: 600 экземпляров. ТИПОГРАФИЯ: "Print House Gerona", Алматы.

Издание журнала со-финансируется в рамках полонийных фондов Министерства иностранных дел Республики Польша

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ukazywanych w piśmie tekstów. Są one wyłączną własnością autorów. Stanowisko redakcji nie musi być zgodne z treścią ukazywanych tekstów. Przesyłane rękopisy nie są recenzowane ani zwracane autorom. Przedruk materiałów możliwy jest wyłącznie po uzgodnieniu z redakcją pisma oraz ze wskazaniem "Ałmatyńskiego Kuriera Polonijnego" jako źródła pochodzenia materiału.

Перепечатка материалов возможна только по согласованию и с обязательной ссылкой на «Алматинский Курьер Полонийный»

W numerze / B Homepe:

RODZINNE HISTORIE /СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ

Cierpki smak stepowego piołunu. 2 Терпкий привкус степной полыни. 4
«В любом дереве живет душа – прекрасная, как душа Женщины»
Опалённые любовью
ZNANI POLACY
Апостол Веры
Z KRAJU I ZE ŚWIATA
Po zjednoczeniu – na zjazd 12 После объединения – на съезд 18
Bożenarodzeniowe odwiedzanie dzieci w Kapszagaju.24Рождественская поездка к детям в Капшагай.25
«Мирас» заПолонили26
Szczęśliwy jest ten, kto jest szczęśliwy w domu.28Счастлив тот, кто счастлив у себя дома.32
Наурыз по-польски
POLSKIE LEGENDY
Jak Lublin stał się Lublinem
PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA
Так tęsknię za Kazachstanem. 38 Я так скучаю по Казахстану. 40
Хранители памяти
Это ярмарки вкусы49
Редакторские заметки о жизни в Польше
UCZYMY SIĘ POLSKIEGO/ИЗУЧАЕМ ПОЛЬСКИЙ

Dedykowane mojemu ojcu, Leonidowi Radomskiemu.

Cierpki smak stepowego piołunu

SAMOCHÓD PROWADZONY PRZEZ NASZEGO PROBOSZCZA, OJCA SŁAWOMIRA, RYK SILNIKA ORAZ NIERÓWNOŚCI POJAWIAJĄCE SIĘ NA DRODZE CO JAKIŚ CZAS, DRODZE PROWADZĄCEJ PRZEZ STEP WSI OZERNOJE, ZNAJDUJĄCYM SIĘ W TAINSZYŃSKIM REJONIE PÓŁNOCNEGO KAZACHSTANU – TAK ZACZĘŁA SIĘ MOJA PIELGRZYMKA W 2014 ROKU.

rzeniosłem się w czasie w przeszłość. Mój ojciec, Leonid Radomski jeszcze będąc nastolatkiem złym zrządzeniem losu trafił na te stepy w 1936 roku. Było to poprzedzone nagłymi "sborami" w rodzinnym Korotyszcze, w regionie Jaruńskim na Ukrainie. Nieszczęście przyszło niespodziewanie. Polakom pracującym na wsi dano dobę na przygotowanie się do podróży i pod ochroną niczym przestępców wywieziono na stację, bez podania powodu oraz celu podróży.

Jechali długo, ponad miesiąc, w wagonach towarowych, które przeznaczone były do transportowania bydła, pośpiesznie przystosowywanych do przewozu

> ludzi. W końcu, pociąg przybył na oczyszczoną ze wszystkich stroną stepowym wiatrem stację – Taincza w obwodzie Kokczietawskim, w Kazachstanie.

Wyładowali ludzi oraz ich najcenniejsze rzeczy z wagonów na peron, długo oczekiwali informacji o swoim dalszym losie. W końcu, podstawiono ciężarówki, które zawiozły zmęczonych ludzi w niekończący się step. Końco-

wym przystankiem okazał się polny obóz, który nazywano "Skrajem/Krawędzią Popowa". Miejsce nie do pojęcia nie przyzwyczajonych oczu, z niekończącym się horyzontem, z połacią traw, starymi zagrodami i gorzko-kwaśnym zapachem wiosenno-stopowych traw.

Władze wydały niezbędne narzędzia, zapewnili podstawowe rzeczy i do nadejścia pierwszych chłodnych dni mieszkańcy osady Ozernoje (tak postanowiono nazwać osadę z powodu pobliskiego wysychającego jeziora) mogli z wielkim wysiłkiem zalać fundamenty, zbudować półziemianki "Stalinki", jak nazywano je potocznie. Za materiał budowlany służyły saman oraz trzcina, ponieważ drzewa nie było pod dostatkiem. Do ocieplenia domostw wykorzystywano trzcinę oraz łajno, ale najtrudniejsze dla ludzi pozbawionych ojczyzny i rodzimych stron dopiero nadchodziło.

Przyszło im znieść praktycznie wszystko. Duża śmiertelność wśród dzieci, głód, niesamowite zimno (ludzie nie byli przyzwyczajeni do tak trudnych warunków atmosferycznych) bezsilność, upokorzenia oraz morderczą pracę w kołchozach, za którą nie otrzymywano wynagrodzenia. Pracowali jak to mówiono na kije (tak nazywano dni robocze, po których tylko można było otrzymać ziarno, paszę dla bydła, o pieniądzach nie było nawet mowy). Jeżeli miała miejsce susza – ludzie zostawali bez niczego. Całkowita niemoc oraz bezradność stały się normą. Zabrano im wszystkie dokumenty, ludzie stali się niewolnikami.

Myśli przerwane są pojawieniem się pierwszych domów, duszy pojawia się dreszcz emocji od nadchodzącej związków z miejscem i ludźmi, z którymi minęły lata dzieciństwa mojego ojca. Z miejscem, które stało się nie tylko Golgotą, ale także świętości i cudu. Przez





RODZINNE HISTORIE /СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ





opatrzność Bożą, kiedy to w latach głodu, jezioro nagle napełniło się, zaroiło się potokami ryb. Rybami, które stały się wybawieniem od głodowej śmierci tysięcy ludzi, i to nie tylko w pobliskich osadach i miastach, ale także w innych regionach Kazachstanu. Dochodzę do wniosku, że w końcu spełniło się to, o czym zawsze marzyłem. Przyjechać na tę cierpliwą Ziemię Świętą!!

Cały czas pojawiały się jakieś przeszkody, ale na koniec znalazłem się w Oziernom. Radości przesłania jedynie fakt, że mojemu ojcu nie udało się doczekać tego momentu razem ze mną.

Tyle rzeczy od razu wywarło na mnie ogromne wrażenie – przede wszystkim Świątynia Matki Pokoju i Ołtarz – Sanktuarium Kazachstranu, Zakon Klementynek, wspólnota Braci Benedyktynów. Z cudowną ikoną Rublowa przedstawiającą Świętą Trójcę, posąg Marii z rybami na jeziorze. Niezapomniane uczucia pozostawiła pielgrzymka do Świętego Krzyża, postawionemu na Wzgórzu Wołyńskim, 12 kilometrów od osady. Niesamowity widok ogromnego krzyża, ufundowanego z środków wierzących i dobroczyńców z Polski w geście pamięci o ofiarach represji politycznych w Kazachstanie w latach 30-40 minionego stulecia.

Z wielkim niepokojem wraz przyjaciółmi wspiąć się na wzgórze i tylko w tym miejscu wiesz, czujesz się w pełni chwały i triumfu wiary pomimo bestialstwa, które miało miejsce w stosunku do zwykły ludzi, wygnanych ze swoich domów, którzy w bólu i cierpieniu stworzyli nową ojczyznę – Kazachstan. Zdawać się może, że każdy kamień płacze i przypomina o cierpieniu, które przechodzili ludzie. To ziemia okupiona potem, krwią moich rodaków, mojej rodziny.

Powietrze zapiera dech w piersiach z powodu widoków podziwianych z wysokości wzgórza. Nie kończące się, zielone pola pszenicy, i morze żółto-złotych słoneczników. Jednym z najważniejszych wspomnień z pielgrzymki w Oziernoje było spotkanie prostych ludzi, którzy żyli w osadzie. Pracowici ludzie, znający swoją godność, z odciskani i zniszczonymi rękoma, język polski różniący się od klasycznej wersji, a także do tego bardziej bliska i daleka rodzina, o jakiej słuchałem od urodzenia.

Wyjazdowi z Oziernoje towarzyszył smutek, ale także chęć szybkiego powrotu w to miejsce.

Wiktor Radomski, Kostanaj Przetłumaczyła Margarita Borowikowa



Посвящается моему отцу Леониду Радомскому

Терпкий привкус степной полыни

МАШИНА, ВЕДОМАЯ НАШИМ НАСТОЯТЕЛЕМ О.СЛАВОМИРОМ, ГЛУХО УРЧАЛА МОТОРОМ, ЕЕ ПЕРИОДИЧЕСКИ ВСТРЯХИВАЛО НА МНОГОЧИСЛЕННЫХ УХАБАХ И ВЫБОИНАХ СТЕПНОЙ ДОРОГИ, КОТОРАЯ ВЕЛА ОТ КЕЛЛЕРОВКИ К, КАК КАЗАЛОСЬ, ЗАТЕРЯННОМУ В БЕСКРАЙНЕЙ СТЕПИ ПОСЕЛКУ ОЗЕРНОЕ, ЧТО В ТАЙЫНШИНСКОМ РАЙОНЕ СЕВЕРО-КАЗАХСТАНСКОЙ ОБЛАСТИ. ТАК НАЧИНАЛОСЬ МОЕ ПАЛОМНИЧЕСТВО 2014 ГОДА...

стал мысленно переноситься в прошлое. Мой отец, Радомский Леонид, еще будучи шестилетним подростком, волею неласковой судьбы попал в эти степи в 1936 году. Этому предшествовали внезапные сборы в родном Корытыще Яруньского района на Украине. Беда пришла внезапно ранней весной: полякам, проживающим в поселке, дали сутки на сборы и под конвоем, как преступников, вывезли на станцию, не сообщив ни причину, ни конечного пункта прибытия.

Ехали долго, больше месяца в товарных вагонах, предназначенных для перевозки скота и наспех приспособленных для размешения людей, подолгу простаивая на полустанках, пропуская идущие поезда. Наконец, состав прибыл на продуваемую со всех сторон степными ветрами небольшую станцию Таинча в Кокчетавской области Казахстана.

Выгрузили людей и их нехитрый скарб из

вагонов на пристанционную площадку, долго ждали решения своей судьбы. Наконец, были поданы грузовики, которые и повезли измученных людей в бескрайнюю степь. Конечной остановкой стал полевой стан, как его называли «Гурт Попова». Кругом непривычная для глаз нескончаемая, до горизонта, ковыльная степь, одинокий ветхий загон для скота и горько-терпкий запах весенних степных трав.

Власти выдали шанцевый инструмент, помогли нехитрой техникой, и до наступления холодов жители поселка Озерное (так его было решено назвать из-за находящегося рядом небольшого пересыхающего в сезон засухи степного озера) смогли ценой больших усилий «зарыться в землю», построив полуземлянки – «сталинки», как их называли в народе. Строительным материалом служил саман и камыш, дерева было мало. Для отопления жилищ в основном использовался тот же камыш и кизяк. Но самое трудное для людей, лишенных Родины и родных стен, было впереди...

Пришлось пережить все: и массовую смертность среди детей, голод, невероятный холод (люди не были адаптированы к этим суровым погодным условиям), бесправие и унижение, адский труд на колхозных полях, за который люди не получали законного вознаграждения – работали, как говорили, за палочки (так назывались трудодни, по которым лишь к концу года можно было получить зерно, корм для скота, о деньгах не было и речи, но если случалась засуха, то к концу года люди оставались без ничего). Ели лепешки из муки, пополам размешанной с травой. Полное бесправие и безысходность стали нормой жизни – были изъяты все документы, люди находились на правах крепостных.



RODZINNE HISTORIE /СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ

...Мысли прерываются появлением первых домов Озерного, в душе необыкновенный трепет и непроходящее волнение от предстоящего общения с местом, и людьми, где прошли детские годы моего отца. С местом, которое стало не только «Голгофой», но и местом святости и чуда, посредством Божественного провиденья, когда в одно из трудных и голодных лет, озеро внезапно наполнилось бурными потоками воды, кишащей рыбой (???!!!). Рыбой, которая стала спасением от голодной смерти тысяч людей, и не только в ближайших поселках и городах, но и в других регионах Казахстана. Ловлю себя на мысли, что, наконец, свершилось то, о чем я так долго мечтал – попасть на эту многострадальную «Святую землю»!!!

Всё время возникали какие-то препятствия, и вот я, наконец, в Озерном. Радость омрачает лишь то, что уже не стало моего отца, как бы он был бы рад оказаться со мной рядом...

Сколько впечатлений сразу навалилось на меня: это, прежде всего, храм Марии Царицы Мира и Алтарь «Святилище Казахстана», монастырь Кармелиток, община братьев Бенедектинцев с их уютной часовней и удивительной иконой Рублевской Святой Троицы, статуя Марии с рыбами, установленная на озере. Неизгладимое ощущение волнующей радости оставило паломничество к Святому кресту, установленному на Волынской сопке в 12 км от поселка. Потрясающий вид величественного креста, установленного на средства верующих и дарителей из Польши в память о политических репрессиях в Казахстане в 30-40 х годах прошлого столетия.

С огромным трепетом поднимаюсь с друзьями по склону и только здесь, с высоты, ощущаешь полное величие и торжество веры, вопреки всему нечело-



вечному, что пришлось пережить простым людям, оторванным от родных мест и обретшим через свои муки и страдания новое отечество – Казахстан. Кажется, каждый камень вопиет и рассказывает о тех страданиях, которые здесь претерпели люди. Поистине земля, омытая потом, слезами и кровью моего народа, моих родных.

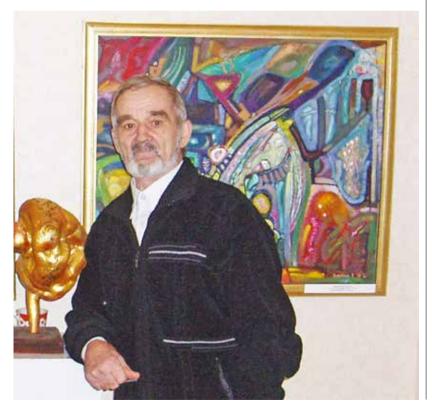
Дух захватывает от вида, открывшегося с высоты сопки: бескрайние, зеленые от посевов пшеницы поля и море желто-золотых подсолнухов. Одним из главных впечатлений от паломничества в Озерное стали простые люди, живущие в поселке. Вечные труженики, полные собственного достоинства, с большими мозолистыми и натруженными руками, и, конечно, польская речь, далекая от классической, но от этого еще более родная и близкая, какую я слышал с рождения в своей семье.

Покидая Озерное с грустью ловлю себя на мысли, что я непременно вернусь сюда...

Виктор Радомский, Костанай

«В любом дереве живет душа прекрасная, как душа Женщины...»

О ПОЛЯКЕ ВЛАДИМИРЕ ИВАНОВИЧЕ ГАЧИНСКОМ МОЖНО СКАЗАТЬ: ПЕРВОЦЕЛИННИК, «ЛУЧШИЙ КОМБАЙНЕР КАЗАХСКОЙ ССР», ЧЕМПИОН КАЗАХСТАНА ПО ВОЛЬНОЙ БОРЬБЕ 1956 ГОДА, ПЕДАГОГ И СТАРЕЙШИЙ СКУЛЬПТОР СЕВЕРНОГО КАЗАХСТАНА, МАСТЕРСКИ ВЛАДЕЮЩИЙ РАЗЛИЧНЫМИ МАТЕРИАЛАМИ И ТЕХНОЛОГИЧЕСКИМИ ПРИЁМАМИ ИХ ОБРАБОТКИ, УЧАСТНИК ГОРОДСКИХ, РАЙОННЫХ, ОБЛАСТНЫХ И РЕСПУБЛИКАНСКИХ ВЫСТАВОК. ОБЛАДАЕТ УНИКАЛЬНОЙ СПОСОБНОСТЬЮ ВИДЕТЬ В НЕПОДАТЛИВОМ МАТЕРИАЛЕ ПОТЕНЦИАЛЬНУЮ ХУДОЖЕСТВЕННУЮ СУШНОСТЬ. В НЁМ НЕРАЗРЫВНО СВЯЗАНЫ КОЛОССАЛЬНАЯ ТРУДОСПОСОБНОСТЬ, НЕИСТОВАЯ ЖАЖДА ТВОРЧЕСТВА, АКТИВНАЯ ЖИЗНЕННАЯ ПОЗИЦИЯ, ЛЮБОВЬ К СВОИМ ЗЕМЛЯКАМ, РОДНОЙ ПРИРОДЕ, УМЕНИЕ ЦЕНИТЬ ЖИЗНЬ И ЗАМЕЧАТЬ В НЕЙ ВСЕ ДОБРОЕ И ПРЕКРАСНОЕ, И РАДОВАТЬСЯ КАЖДОМУ ПРОЖИТОМУ ДНЮ, ПОДЧЕРКИВАЮТ СОТРУДНИКИ ОБЛАСТНОГО МУЗЕЯ ИСКУССТВ Г. ПЕТРОПАВЛОВСКА.



даренная, творческая личность и прекрасный собеседник. Несмотря на пережитые жизненные невзгоды, трудности и лишения, Владимир Иванович с юмором рассказывает о своём непростом детдомовском детстве (именно там его из Владислава Иосифовича переписали на Владимира Ивановича). О том, как, помогая библиотекарю реставрировать книги, пристрастился к чтению. Как вылепленную им фигурку «красного конника» отправили на всесоюзный конкурс, и она заняла призовое место. «Это было лучшее клетчатое пальто в моей жизни», - с гордостью говорит художник о своей первой награде.

Потом будут учеба в ФЗУ, служба в армии, работа на железной дороге, приезд на целину в Кустанайскую область, индустриально-педагогический техникум и сборная команды области по вольной и классической борьбе, семь лет руководства художественной самодеятельностью в доме культуры областного управления профтехобразования и педагогическая деятельность в ПТУ №1.

Вновь к скульптуре Владимир Иванович вернется, когда ему исполнится тридцать лет. Он буквально «заболеет» этим видом искусства. По предложению А.Н. Бургаева, В.И. Гачинский переходит работать художником в производственные мастерские и активно занимается монументальным искусством: мозаикой, маркетри, рельефом. За пятьдесят с лишним лет художником создано несколько сотен работ в металле, глине, дереве и бетоне. Но к дереву у Владимира Ивановича особое отношение. Он считает: «В любом дереве живет душа – прекрасная, как душа Женщины. Все свои чувства к ней я и пытаюсь передать в скульптуре».

Женские образы в работах художника - «Ожидание», «Одиночество», «Восточный мотив» и др. притягивают, завораживают, как будто бы знают какуюто тайну. Никак не могла понять, откуда в них такая вселенская печаль, неземная нежность, созерцательность и дерзость. Но однажды Владимир Иванович рассказал мне о своей маме Виктории Станиславовне, которая с двумя детьми, из приграничного села Ратнево, пошла на советскую территорию спа-

RODZINNE HISTORIE /СЕМЕЙНЫЕ ИСТОРИИ

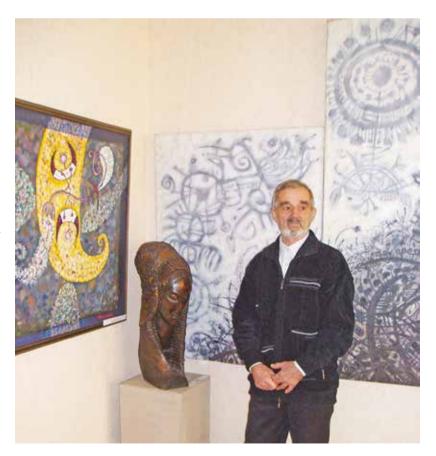




В.Гачинский с женой Мама В.Гачинского в молодости

сать мужа. В результате – сначала ссылка всей семьи в Тюмень, а через несколько лет её отправят в Амурлаг. Маленький Владислав будет каждый день сбегать из детдома к воротам тюменской тюрьмы, чтобы увидеть маму. И только через три года один из охранников скажет ему, что маму давно увезли. Виктория Станиславовна вернётся через пятнадцать лет, очень больная, но не потерявшая чувства юмора и собственного достоинства. И стало ясно, что каждый женский образ, созданный В.И.Гачинским – это комплимент художника своей матери, его невысказанная любовь к ней.

> Валентина Корнева, заместитель председателя ОПКЦ «Коперник», Петропавловск



В.Гачинский на фоне картин сына

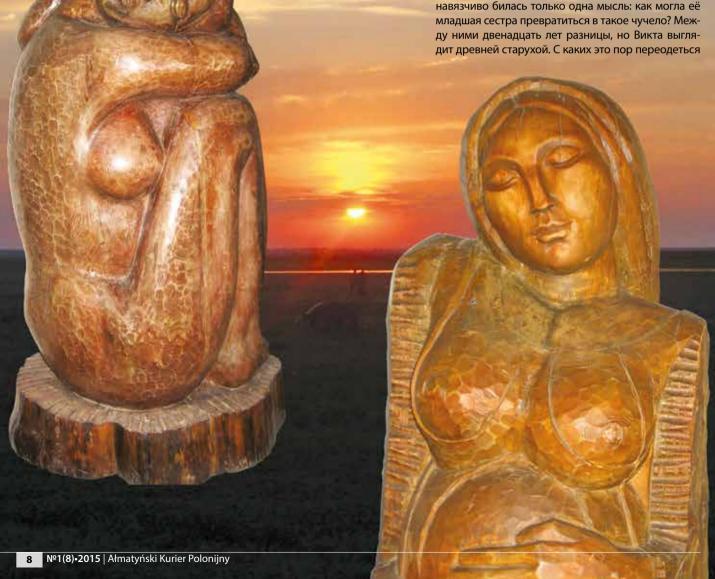
Опалённые любовью

легантная, модно одетая дама царственно плыла по N-ской улочке, вызывая удивление у редких прохожих, головы которых, как подсолнух за солнцем, поворачивались ей вслед. Её внешний вид был далёк от моды станционной слободы. Но даму это мало волновало. Она спешила на встречу. На встречу со своей сестрой, которую не видела двадцать восемь лет. Кажется, это здесь... и толкнула дверь.

Две женщины стояли друг против друга. «Добрый день! Я вижу, ты меня узнала, а вот я тебя нет», – сказала дама, оглядывая маленькую семиметровую комнату. Она впервые за много лет почувствовала себя неуверенно. «Чистенько у тебя здесь», – сказала она не к месту. Увиденное для неё было слишком большим потрясением, но дама привыкла держать удар. Она всегда была главной в доме, и всё и за всех в семье решала она!

«Так, Викта, меня люди ждут. Их покормить надо, – властно сказала дама. – Я здесь с делегацией. Переодевайся и приходи через час в ресторан на вокзале. Я буду тебя ждать».

В ресторане было весело и шумно. Люди шутили, радовались вкусной еде и возможности расслабиться. И только сёстры ничего не ели. Обе чувствовали себя неловко и напряжённо. В голове у дамы навязчиво билась только одна мысль: как могла её младшая сестра превратиться в такое чучело? Между ними двенадцать лет разницы, но Викта выглядит древней старухой. С каких это пор переодеться



означает поменять один платок на другой? К тому же дама проявила слабость, представив Викту членам делегации как свою знакомую, и от этого тихо впадала в ярость. Она так долго искала сестру, а теперь ей стыдно сознаться, что Викта её сестра. Вот до чего доводит любовь...

Виктория Станиславовна тоже не испытывала восторга от происходящего. Десять лет лагерей и пять лет поселения научили её разбираться в людях. Она читала мысли своей старшей сестры, как открытую книгу. Но как объяснить сестре, какую цену она заплатила за свою любовь к мужу? И как была им предана, оставшись без мужа и без средств существования с двумя детьми в далёкой Тюмени? Как вместе с детьми чуть не умерла от тифа и до сих пор молится Святой Деве за русского мужика, который в морге среди трупов нашёл её Владислава и принес в больницу? Каким образом санитар определил, что мальчик жив, осталось тайной за семью печатями...

Разве сможет понять сестра, за что ей дали десять лет тюрьмы и пять лет поселения? И за что у её мальчиков в детском доме отняли имя, отчество и национальность? Она и сама не понимает, за что.

Пятнадцать лет изо дня в день тяжёлый, изнуряющий, адский труд, а по ночам в ушах вопль малолетнего Владислава, которого тщетно пытались оторвать от кровати пришедшие её арестовывать чекисты. Этот грохот таскаемой по комнате железной кровати и вопль ребёнка не забыть никогда. Викте не дали попрощаться с детьми. Её мальчики выросли без неё, и теперь это взрослые мужчины, и у них

«Ты почему ничего не ешь?», – услышала Викта сквозь вату воспоминаний. «Не хочется», – ответила она. Но это была неправда. Виктория Станиславовна давно не пробовала так вкусно пахнущих и так красиво оформленных кушаний. Они дразнили и вызывали зверский аппетит, но Викта не позволила себе взять со стола даже маленький кусочек хлеба. Она прятала под белую накрахмаленную скатерть свои узловатые, искорёженные тяжелым трудом руки, потому что стеснялась их. Они вносили диссонанс в обстановку красиво накрытых столов и ухоженных людей.

Сёстры сидели молча. Они любили друг друга, но не пытались понять. Их разделяла стена... Их разделяла любовь!

Виктория Станиславовна Гачинская (в девичестве Голубовская) больше никогда не встретится со своей старшей сестрой, которая еще несколько раз присылала из Польши вызов для младшей сестры. Но она откажется выезжать в Польшу, так как всю оставшуюся жизнь будет бояться перспективы снова оказаться в тюрьме. Виктория Станиславовна не верила в то, что её с сыновьями безнаказанно выпустят из страны Советов, поэтому ради блага детей она отказалась от всяких контактов с родственниками из Польши.

> Валентина Корнева. заместитель председателя ОПКЦ «Коперник», Петропавловск На фото - работы В.Гачинского

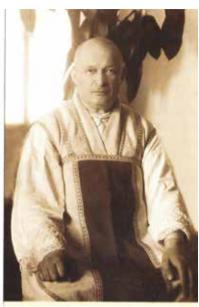


Апостол Веры

Modlitwa o beatyfikacje Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego

Boże Ojcze, który zleciłeś duszpasterska posługe Twemu słudze ks. Władysławowi nawet w wiezieniach i łagrach, obdarzajac go wielka wiara, odwaga i przebaczająca miłością. Udziel i mnie tych samych darów, potrzebnych do życia Ewangelią we współczesnym świecie. Za przyczyną Twego Sługi wysłuchaj moją modlitwę i obdarz mnie łaską, której tak bardzo potrzebuję. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O łaskach otrzymanych za przyczyną Sługi Bożego Ks. Władysława Bukowińskiego prosiny powiadowa postulatora: ul. Franciszkańska 3, 31-004 Kraków Za zezwoleniem Kurii Metropolitalnej w Krakowie



Sługa Boży Ks. Władysław Bukowiński Apostoł Kazachstanu (1904-1974)

«Мы были рукоположены не для того, чтобы беречь себя, а для того, чтобы отдать жизнь за паству Христову, если это будет необходимо». Эти слова, процитированные Папой Иоанном Павлом вторым в сентябре 2001 года в Астане в проповеди, обращенной к казахстанским католикам, принадлежат ксёндзу Владиславу Буковинскому. «Мне самому посчастливилось знать его лично и восхищаться его глубокой верой, мудрым словом, непоколебимым упованием на Божию силу, - сказал тогда ныне покойный понтифик. – Ему хочу от имени всей церкви воздать честь».

20-летнее самоотверженное служение ксёндза Буковинского Богу и людям в условиях постоянных преследований и гонений со стороны властей составило одну из самых значительных и выдающихся страниц истории католической веры в Казахстане. Его по праву называют «Апостолом Веры Казахстана».

Кто же он, этот удивительный человек?

Ксёндз Владислав Буковинский родился 22 декабря 1904 года на территории Украины. После революции 1917 года его семья переехала в Польшу. Изучал право в Ягеллонском университете в Кракове. Одновременно, в 1923-1925 годах учился и окончил с отличием Польскую школу политических наук при юридическом факультете Ягеллонского университета, изучал общественные отношения в СССР, аспекты Ислама. В 1926 году поступил в краковскую духовную академию. Рукоположен в священники в Краковском кафедральном соборе в Вавеле 28 июня 1931 года. С сентября 1939 года назначен настоятелем Луцкого кафедрального собора.

В 1940 году ксёндза Владислава Буковинского арестовало НКВД. Как и для всех жителей Польши, Европы и СССР мирная жизнь закончилась. До прихода в город фашистов вместе с другими арестованными он находился в луцкой тюрьме. Только чудом удалось ему избежать расстрела, который устроили перед приходом в город немцев сотрудники НКВД.

Продолжал активную духовную работу на территории оккупированного Луцка. Организовывал помощь с доставкой продовольствия пленным. Немедленно по освобождению города Красной армией ксёндз Владислав Буковинский вновь был арестован и приговорен по статье «измена советской власти». Так начинается история, связанная с Казахстаном. Он отбывал срок в 1951-1954 годах в Степлаге, под Джезказганом. После освобождения был сослан в Караганду, где 2 года тайно осуществлял священническое служение. Затем снова был арестован по обвинению в том, что «в 1954-1958 гг. на частных квартирах и в организованном по его указанию молитвенном доме в гор. Караганде проводил нелегальные сборища верующих католиков с привлечением значительного количества молодёжи, в том числе детей школьного возраста, которым внушал религиозный фанатизм и отрывал молодёжь от коммунистического воспитания и участия в общественно-политической жизни страны», а также в том, что «приобретал, хранил и пользовался реакционной литературой антисоветского содержания». Буковинский осуждён судебной коллегией по уголовным делам Карагандинского областного суда по к лишению свободы сроком на три года.

После освобождения в 1961 году Владислав Буковинский снова стал жить и осуществлять пастырское служение в Караганде среди немецкого и польского населения. Впоследствии он вспоминал: «Провидение Божие действует иногда и через атеистов, которые сослали меня туда, где нужен был ксёндз. Уже в сентябре 1954 года я знал, что меня ожидает огромная душепастырская работа».

В июне 1955 года советские власти предоставили ему возможность репатриации в Польшу, однако он отказался, так как посчитал, что «в Польше достаточно священников, и есть кому выполнять работу в приходах. А я хочу остаться здесь и быть помощью для людей, которым так необходим священник».

Вот как описывал он это позже в своей книге воспоминаний: «Ссыльные поляки ожидали тогда разрешения на репатриацию в Польшу, однако долгие месяцы безуспешно. Наконец, в июне 1955 года (какого числа – не помню) пронеслась желанная весть: «Сегодня записывают на репатриацию». Кто был жив, шел быстрее в комендатуру.

У меня не было причин спешить, и я пошел туда в тот день только вечером. Комендант в тот день меня не исповедовал, только записал, что я отметился, и сразу же отослал к капитану, наверное, русскому, который записывал на репатриацию. Между мной и капитаном состоялся следующий разговор. Капитан, после проверки моих анкетных данных: «Гражданин Буковинский, мы предлагаем вам репатриацию в Польскую Народную Республику». Я: «Я с радостью приветствую решение советской власти о репатриации поляков, которой ожидали тысячи моих соотечественников, но лично сам я хочу остаться в Советском Союзе». Капитан: «Вы имеете также право остаться в Советском Союзе». В этот момент я увидел у капитана на столе 2 списка: один, очень длинный, согласных на репатриацию, а другой – совсем короткий, как я это точно заметил. Моя фамилия стояла третья в этом списке. Тогда-то я окончательно стал гражданином Советского Союза.

Так просто и обыкновенно закончился тот второй переломный момент в моей жизни. В этот раз я сам добровольно поруководил своей жизнью, совершенно ясно отдавая себе отчет в принятом решении».

Два года в иркутском лагере для «религиозников» - результат миссионерской деятельности. Тем не менее, по освобождении из лагеря Буковинский вновь возвращается в Караганду. Три раза посещал Польшу, где встречался с митрополитом краковским Каролем Войтылой, позже ставшим Папой Иоанном Павлом вторым.

Из книги воспоминаний ксёндза Буковинского:

«Город Караганда с его окрестностями – это третий самый маленький центр поляков в Казахстане. Поляки, старшее поколение, которым около 70-ти лет, в общем-то неплохо говорят по-польски, хотя не без русских и украинских вставок. Они очень набожные. Многие из них знают наизусть множество религиозных песен, иногда уже очень устаревших, и забытых в Польше. Среднее поколение говорит уже хуже по-польски, но в общем-то еще говорят. Зато молодежь говорит по-польски только в лучших и наиболее старательных семьях. В общем-то, в основном вся молодежь понимает польский язык, но уже не разговаривает по-польски. Попадаются, к сожалению, и такие, которые даже не понимают своего родного языка. Среди молодежи большинство не умеет читать по-польски, хотя охотно этому учится, был бы только учебник. Зато старшее поколение все читает в молитвенниках по-польски очень хорошо, но из других книг хуже. Старшие поляки почти все верующие, в основном привязаны к своей вере. О религиозном состоянии молодежи поговорим попозже. Во всяком случае, как старшие, так и младшие пока придерживаются католической веры – они поляки. Если же они отходят от католической веры, то очень быстро русифицируются. Потихоньку образуется молодая интеллигенция из детей наших поляковкрестьян, ремесленников и рабочих. Но эта молодая интеллигенция совершенно ничего не знает о Польше, ее культуре и истории. То же самое творится и на Украине, в окрестностях, из которых выходят наши переселенцы».

Выйдя в 1961 году из заключения. ксёндз Буковинский продолжил свою нелегальную пастырскую деятельность в Караганде. А позже начал миссионерские поездки по Казахстану, где люди также нуждались в слове Божьем. По нескольку недель он работал в Восточном Казахстане, в Семипалатинске и окрестных селах, в Актюбинской области.

Владислав Буковинский умер 3 декабря 1974 года. Умер на семидесятом году жизни, из которых 44 года был священником, причем 24 года работал в Казахстане. Он похоронен в Караганде, и на его могиле помещена надпись на двух языках: польском и немецком. Ксёндза Буковинского помнят и чтут не только в Казахстане, но и католики всего мира. В 2006 году в Ватикане инициирован процесс причисления ксёндза Буковинского к Лику Святых.



И ЕЩЕ ОДНО, ПОСЛЕДНЕЕ, ВОСПОМИНАНИЕ

«В июне 1957 года я объезжал польские деревни в Алма-Атинской области и пережил там несколько волнующих моментов. В одной деревне буквально вся деревня ждала меня. Когда я приехал (на частной машине) девочки, красиво одетые окружили меня и надели мне венок из цветов, как новорукоположенному священнику, и так ввели в дом, где должно было пройти Богослужение. И весь народ очень красиво пел: «Кто отдает себя под покровительство своему Господу». В другой деревне меня приветствовал с коротким обращением, в присутствии собравшегося народа, местный патриарх, господин Станислав Левицкий. Это было самое волнующее обращение ко мне за всю жизнь. Господин Левицкий говорил: «Вывезли нас сюда к подножью гор, оставили здесь, и все забыли о нас. Никто о нас не помнил, пока к нам не приехали Вы, духовный отец. Мы сироты, мы сироты». Уважаемый патриарх плакал, весь собравшийся народ тоже плакал, плакал вместе с ними и ксендз. Но это были добрые слезы».

«Не знаю, что принесет мне будущее, даже самое близкое, мне и моим друзьям, работающим в душепастырстве в СССР. Не знаю, каким образом Провидение Божье будет заботится о нашей Церкви в этом краю. Знаю только одно, что «иго Христа благо, и бремя Его легко» ...

Po zjednoczeniu – na zjazd

PAŹDZIERNIK 2014 ROK. DOPIERO CO W AŁMATY MIAŁY MIEJSCE NIEZWYKŁE ZDARZENIA, A MIANOWICIE ZJEDNOCZENIE SIE DWÓCH ORGANIZACJI POLONIJNYCH: CENTRUM KULTURY POLSKIEJ MIASTA AŁMATY Z POLSKIM STOWARZYSZENIEM KULTURALNO-OŚWIATOWYM "WIĘŹ".

> areszcie doczekaliśmy się zjednoczenia; dożyliśmy do tego, aby stać się jedną organizacją polonijną, działającą w naszym mieście. Wspierał nas aktywnie w tych dążeniach Związek Polaków Kazachstanu na czele z przewodniczącym Witalijem Święcickim, Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ałmaty, Mały Asamblej Narodów Kazachstanu, eksprzewodniczący Związku Polaków Kazachstanu, profesor nauk prawnych Y.Zinkiewicz, weteran wspólnoty "Więź" E.Lubczanski, eksprzewodniczący "Więzi" A.Pawłowski. Wszyscy wymienieni przeze mnie działacze, a także instytucje, wyrazili zgodę i udzielili swojego poparcia zjednoczeniu obu stowarzyszeń. Zwolennikami scalenia organizacji polonijnych byli także członkowie Centrum Kultury Polskiej miasta Ałmaty na czele z jego przewodniczącym, biznesmenem, znanym dziennikarzem, wydawcą dziennika "Ałmatyński Kurier Polonijny", Olegiem Czerwińskim.

> Na Walnym Zgromadzeniu PCK m. Ałmaty wszystkich członków stowarzyszenia z okręgu Ałmaty i regionu Ałmatyńskiego pomysł zjednoczenia organizacji polonijnych został jednomyślnie przegłosowany, a na

przewodniczącego powstałego Centrum Kultury Polskiej "Więź" został wybrany Oleg Czerwiński. Teraz my, Polacy z Ałmaty i rejonu Ałmatyńskiego, jesteśmy jedną rodziną! Mamy jednego silnego lidera. Nareszcie uporządkowaliśmy nasze wspólne sprawy, rozwiązaliśmy własne problemy i wyznaczyliśmy generalną linię naszej działalności. Dobrze spisaliśmy się przed Świętem Niepodleglości Polski, przypadającym na dzień 11 listopada, Bożym Narodzeniem (25 grudnia) i Nowym **Rokiem 2015!**

Nie zdążylismy, jak to się popularnie mówi "odetchnąć", a już dzwoni do mnie prezes Oleg Czerwiński i informuje mnie, że w sensie prawnym połączenie naszych organizacji jeszcze sie nie dokonało. Ja, będąc do tej pory zastępcą przewodniczącego Stowarzyszenia "Więź" (były prezes Irina Jewtiuszkina dobrowolnie wcześniej złożyła pełnomocnictwo), jestem zmuszony uczestniczyć w posiedzeniu Rady Koordynacyjnej Polaków Kazachstanu (RKPK), które odbędzie się w Kokszetau w dniach 7-9 listopada 2014 roku. Bez wahania wyraziłem zgodę także dlatego, że łączą mnie osobiste związki z tym regionem. Urodziłem się w stepowej, specjalnej przesiedleńczej osadzie "Gorkoje", która znajduje się 60 kilometrów na północ od miasta Kokszetau. Wszystkie koszty związane z delegacją, a więc przejazd, zakwaterowanie, wyżywienie, ponosił



Posiedzenie Rady Koordynacyjnej

Konsulat Generalny RP w Ałmaty oraz Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kazachstanie. Kopie dowodów osobistych niezbędne do zakupu biletów kolejowych przekazaliśmy ałmatyńskiemu Konsulatowi, a bilety na pociąg otrzymaliśmy dnia 5 listopada w kinie "Cezar" przed projekcją filmu polskiego reżysera Andrzeja Wajdy: "Wałęsa. Człowiek z nadziei", która to projekcja odbyła sie w ramach zorganizowanego staraniem społeczności polonijnej Festiwalu Filmu Polskiego. Trzeba zaznaczyć, projekcja odbyła się przy wypełnionej sali. Polskie kino cieszy się powodzeniem wśród mieszkańców Kazachstanu.

Projekcję fimu poprzedziło wystąpienie Olega Boreckiego, organizatora festiwalu, a także Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Ałmaty, ambasadora tytularnego Andrzeja Papierza, który scharakteryzował sytuację Związku Radzieckiego i Polski w odniesieniu do wątku filmowego. Dwugodzinną preojekcję filmową obejrzeliśmy z ogromną uwagą i zainteresowaniem.

6 listopada wieczorem delegaci Rady Koordynacyjnej Polaków Kazachstanu stanęliśmy na peronie dworca Ałmaty-2 w oczekiwaniu na pociąg. Dostrzegliśmy biegnącą co tchu do nas usmiechniętą panią Martę Zielińską, długoletnią nauczycielkę języka polskiego w Ałmaty. Dwa lata temu żegnaliśmy się z nią i pomagaliśmy w przeprowadzce do Polski. Pani Marta? Skąd? Chociaż wiedzieliśmy, że ta niestrudzona kobieta może bywać w kilku miejscach jednocześnie, no, ale żeby w kilku państwach? Goraco przywitaliśmy pania Marte, uściskaliśmy ją. Wszyscy ją znamy, wszyscy cieszymy się ze spotkania. To dobry znak. Obrady, w których będziemy uczestniczyli i podjęte ustalenia skutecznie przejdą przez głosowania.

O godzinie 17.30 zostały podstawione niezwykłe wagony. Zadaszenie owalne, jajowate, okna niewielkie, prześwit z okna niewielki jak w armacie – dokładnie – jak pociąg pancerny za czasów wojny domowej. Takimi wagonami jeszcze nie przyszło mi podróżować, nie mogłem przyzwyczaic się do częstego stukotu kół. Pociąg był pospieszny, ekspresowy, czas przejazdu skrócony. Już o 10.30 będziemy w rodzinnym mieście Kokszetau. Do głowy przychodzą mi słowa dawnej piosenki z lat pięćdziesiątych, hymnu Kokszetau: "Witam! Witam rodzinny Kokszetau, wnet ja do ciebie w gości przyjde...!"

Z miejsca poboru w Kokszetau w 1963 roku razem z sąsiadem Erichem Berwagnierem wyruszyliśmy służyć do Armii Radzieckiej. W bieżącym roku jadę do Kokszetau po raz trzeci. Dwa razy wczesniej przyjeżdżałem w kwietniu i maju do konającej w strasznych mękach na



Президент ОО «Polska Jedność» (г.Астана) А.Добровольский, Посол Республики Польша в Казахстан Я.Ключковский и гендиректор ТОО «Тайынша Астык» А.Рафальский

chorobe nowotworowa mojej siostry Galiny. W rodzinnej wsi była duchowym przywódcą katolików, prezesem polskiej społeczności – "Pokój jej duszy".

Poranek, oto i Kokszetau. Przypomnienie z dziejów miasta: pierwsza pikieta, pierwsza osada sybirskich kozaków z "Gorszkiej Linijej", której przeznaczeniem było zostać w niedalekiej przyszłości jednym z pierwszych miast na kazachskim stepie. Miasto formalnie zostało założone w 1826 roku i odegrało pionierską, rewolucyjną rolę w przemysłowym, rolniczym, kulturalnym rozwoju tego surowego kraju.

Pociąg się zatrzymał. Z okna wagonu widzę siostrę Marię i siostrzenicę Swietłanę. Wychodzimy. Pogoda wspaniała, dzień jasny, mroźny. Pozostawiam siostrze ciężką walizę, idę dalej, oczekują nas miejscowi Polacy. Ktoś mnie mocno objął z tyłu i zakrył swoimi dłońmi moje oczy. To mój przyjaciel, członek zarządu Wspólnoty Polaków Obwodu Akmolińskiego, pułkownik W. Bajkowski. Jego samochód jest już pełen pasażerów. Wsiadam do samochodu prezesa Obwodowej Wspólnoty Polaków Aleksandra Suchowieckiego. Wiele o nim słyszałem, widzę pierwszy raz. Jedziemy. Mijane ulice są czyste, ośnieżone, zalane świątecznym słońcem. Przecież dzisiaj jest siódmy listopada. Za czasów Zwiazku Radzieckiego te ulice były zatłoczone kolumnami pracujących, idących w pochodzie ze sztandarami i transparentami. Teraz nikt nawet nie wspomina tej daty.

Podjeżdżamy pod hotel "Dostyk" ("Pokój"). Piękny, okazały gmach w stylu architektury radzieckiej, wokół przestrzeń. Nie ma charakterystycznego dla wielkich miast wrażenia tłoku i zagęszczenia krajobrazu. Powiew czystego, stepowego powietrza. Oddycha się łatwo, chociaż temperatura sięga -22 stopni Celsjusza. Wchodzimy do gmachu hotelu. Na czele Suchowiecki. Jego tu znają wszyscy. Szybko i sprawnie się meldujemy, otrzymujemy klucz do pokoju. Do wieczora jesteśmy



wolni. Nazajutrz rano wsiadamy do komfortowego autokaru, wyjeżdżamy na ulicę Gorkiego i jedziemy do północnej części Kokszetau. Podjeżdżamy pod nowy, piękny

gmach "Domu Przyjaźni". Razem z nami jest powszechnie szanowany Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej pan Andrzej Papierz. Przechodzimy przez szerokie i niezwykle ozdobne wrota, w foyer pełno ludzi. Wita nas chór dzieci w polskich i kazachskich strojach ludowych przy akompaniamencie młodziutkiej, pieknej i zgrabnej nauczycielki języka polskiego pani Marty Prochery. Rozbrzmiewają po polsku słowa pieśni:

"Bądź pozdrowiony gościu nasz W radosne progi nasze wejdź! My zapalimy zamiast lamp Szczęśliwe wyspy naszych serc."

Jest oczywiste, że słowa tej pieśni zostały skierowane zasadniczo do szanownych panów – Ambasadora Rzeczypospolitej i Konsula Generalnego, jednak zabrzmiały tak wzruszająco, że do oczu cisneły się łzy.

listopada, godzina 9 rano, wszystkich delegatów zaproszono do przestronnej sali, w której odbywały się obrady. Zebranych przywitała i otworzyła posiedzenie zastępca prezesa Związku Polaków Kazachstanu pani E.Ostrowska, Zakomunikowała, że prezes Witalii Świecicki nie może przyjechać z przyczyn zdrowotnych. Jest mi bardzo przykro, gdyż chciałem osobiście poznać prezesa Święcickiego, znam go tylko z rozmów telefonicznych.

Przewodnicząca zebrania ogłasza tezy do dyskusji:

- 1. Główne zadania działalności Związku Polaków Kazachstanu w zakresie oświaty i kultury. Współpraca ZPK z państwowymi instytucjami Republiki Kazachstanu i Polski w zakresie oświaty.
- 2. Oświatowy program dla organizacji polonijnych, wchodzących w skład ZPK. Program dla studentów – plany, propozycje, (powiadomienie pani E.Ostrowskiej).
- 3. Zmiany w przepisach pozwalających uzyskanie Karty Polaka (powiadomienie Ambasady RP w Kazach-
- 4. Plan rozwoju media-resursy ZPK (powiadomienie Witalija Chmielewskiego, prezesa Karagandyjskiego Obwodowego Stowarzyszenia Polaków "Polonia").

5. Reorganizacja pisma "Ałmatyński Kurier Polonijny" w republikańskie czasopismo ZPK, (powiadomieie O. Czerwińskiego, prezesa Centrum Kultury Polskiej "Więź").

Trzeba zauważyć, że nie wszyscy delegaci mieli podobne poglądy na omawiane kwestie. Niekiedy wybuchały ostre spory, polemiki. Mnie powierzono protokołowanie i muszę przyznać, że ledwie nadążałem w zapisywaniu owych gorących dyskusji i przemyśleń uczestników naszego spotkania. To, co mnie zdziwiło, to wielka erudycja wystepujących, dokładna znajomość własnego statusu, wysoki poziom profesjonalizmu, głęboki zasób wiedzy i znajomości języka polskiego. Ja, będąc jednym z najstarszych pośród wszystkich obecnych na sali, mogę powiedzieć: do jakiego stopnia trzeba kochać swoja historyczna ojczyzne, żeby mieszkając 5 tysięcy kilometrów od niej, tak nauczyć się języka polskiego. Nisko chylę swoją siwą głowę przed Wami: Panią E. Ostrowską, Panami: A. Suchowieckim, W. Chmielewskim, O. Czerwińskim, A. Kraszewskim, W. Radomskim i innymi, nie wymienionymi tutaj z imienia i nazwiska. Dopóki Wy, i Wam podobni, mieszkają i działają w Kazachstanie, to polska wspólnota narodowa żyć będzie i Polacy Kazachstanu zachowają swą tożsamość narodową.

Następnie odbyło się spotkanie metodyczne z nauczycielami jezyka polskiego. Tematem spotkania były zagadnienie związane z nauczaniem języka polskiego w polskich wspólnotach narodowych, specyfika pracy w środowisku rosyjskojęzycznym oraz metody zgłębiania języka polskiego, polskich tradycji i kultury polskiej.

Po obiedzie odbyło się spotkanie z udziałem Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kazachstanie pana Jacka Kluczkowskiego, Konsula generalnego RP w Ałmaty, ambasadora tytularnego pana Andrzeja Papierza z liderami polskich organizacji i nauczycielami pracującymi w polskich stowarzyszeniach. Słuchałem tych powszechnie szanowanych wśród nas przedstawicieli Urzędu Prezydenta RP i narodu polskiego i myślałem: "Chyba moi rodzice, specprzesiedleńcy, wyprowadzeni na step, gdzie nie ma ani rzeczki, ani lasu, ani drogi nawet nie mogli przypuszczać, że kiedykolwiek nadejdzie taki czas, że ich dzieci, wnukowie, prawnukowie bedą tak ciepło i serdecznie obradować nad zagadnieniami zachowania języka ojczystego, kultury, zwyczajów i obrzędów polskiego narodu? Przemawiać przez mikrofon do audytorium, nikogo się nie lękać, nie obawiać się, że po ciebie jutro przyjdą... Chciałem wystąpić na środek sali, aby zawołać: "Bracia, to rozkosz! Wolność słowa to dobro, które trzeba wszelkimi sposobami



strzec, pogłębiać je, pielęgnować, twórczo rozwijać, a także dziękować naszym liderom państwa, że stwarzają nam takie "świete" możliwości!".

9 listopada. Szybkie śniadanie i siadamy do autokaru, jak przewidywał plan spotkania, jedziemy do wsi Jasna Polana w czkałowskim rejonie, obwodzie północno--kazachstańskim, w kierunku stacji kolejowej Tajynsza. Dokoła step okryty śniegiem, mróz. Autobus jedzie wzdłuż wsi Kiellerówka, kiedyś było to centrum rejonu. Wieś została założona w 1903 roku przez Niemca, który miał na nazwisko Kieller. Do rozpadu Związku Radzieckiego działał tam zakład remontowy, była wielka remiza samochodowa, zakłady mleczarskie, hotel, kawiarnia, restauracja, liczne sklepy, zakłady krawieckie, także rada rejonowa, komitet rejonowy partii komunistycznej, stacja energetyczna, zakłady budowlane, kółko rolnicze. Po prostu: stolica rejonu! Z byłej świetności Kiellerówki nie pozostał nawet ślad... Obecnym centrum rejonu jest teraz Tayjnsza. W odległości 35 kilometrów stąd znajduje się moja rodzinna wieś Gorkoje. Tam wiecznym snem śpią moi rodzice, dwaj bracia i cztery siostry.

Podjeżdżamy do stacji kolejowej Tajynsza. Wysiadamy. Polscy dyplomaci trzymają w rękach wielki wieniec i znicze. Podchodzimy do tablicy pamiatkowej, wmurowanej w ścianę dworca, powstałej z inicjatywy Ambasady RP w Kazachstanie. Na tablicy umieszczony jest napis, informujący o tym, że w 1936 roku na tę stacje byli przywożeni deportowani Polacy z rejonów graniczących z ówczesną Rzeczypospolitą Polską. Składamy wieniec pod tablicą, zapalamy znicze. Milcząco pochylamy czoła. Poprosiłem o udzielenie mi głosu: "Tutaj, na tych torach, w czerwcu 1936 roku w dzień św. Jana moich rodziców i czworo ich dzieci, z których najmłodsza córka nie miała jeszcze roku, wysadzono z bydlęcych wagonów. Wszyscy przesiedzieli na swoich węzełkach do wieczora, a gdy się ściemniło przyjechały ciężarówki. Część naszej wielkiej rodziny Mazurów i Krynickich przewieziono do siódmej "toczki" (później wies Konstantynówka), a moich rodziców dalej, dalej od Tajynszy. Całą noc błądzili po stepie, a rano, gdy się rozwidniło znaleźli słup z napisem: "Wieś Abdylman". Co za Abdylman? Co to znaczy? A gdzie obiecany dom? Krzyk, płacz... Chciałem jeszcze duzo powiedzieć, ale podszedł do mnie konsul generalny i cicho rzekł: «Panie Leonie! Spóźnimy sie na mszę św. w Jasnej Polanie». Szybko wsiedliśmy do autobusu i pojechaliśmy prosto do celu.

Jasna Polana pojawiła się nagle, niemal nieoczekiwanie, niczym wyspa na bezbrzeżnym oceanie, pokry-

Otwarcie Domu Polonii

ta grubą warstwą śniegu. Nie byłem nigdy tutaj, ale słyszałem o tej wsi od Stasi Lisowskiej, koleżanki z dzieciństwa, która nawet pracowała we wsi na początku lat sześćdziesiątych jako nauczycielka. Niedawno przeczytałem ksiażke K. Polańskiego: «70 lat Jasnej Polany». Wieś została założona w 1936 roku, a jej pierwszymi osadnikami byli przywiezieni tutaj Polacy i Niemcy. Niemcy po rozpadzie Związku Radzieckiego wyjechali do Niemiec, pozostali etniczni Polacy, stanowiący szacunkowo 80% całej społeczności Jasnej Polany.

Podjeżdżamy po kościół. Z przywołanej przeze mnie książki o Jasnej Polanie wiem, że kościół powstał w 1993 roku, a jego budowe sfinansowała wieś. Wspaniale, brawo! Inne świątynie jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych popadły w ruinę, a tu postawiono własną pracą okazały kościół nie dla zysku, nie dla własnych korzyści, a na chwałę Bożą. Plac przed kościołem wypełniony jest wiernymi aż do bramy, po ulicę. Wszędzie tłumy wiernych. Miejsca z przodu są wolne, przeznaczone dla nas delegatów. Nabożeństwo jest prowadzone po polsku i rosyjsku przez dwóch księży celebransów; modlitewne odpowiedzi wiernych są głośne i uroczyste. Stojące przed pierwszymi rzędami dzieci głośno śpiewają, a chór na balkonie wtóruje im. Msza święta jest bardzo uroczysta, ale już dobiega końca. Nagle rozlega się huk orkiestry dętej. Co ja słyszę? Orkiestra dęta w kościele. Słychać znane mi z dzieciństwa słowa i melodię: "Z dawna Polski Tyś królowa, Maryjo..." W mojej rodzinnej wsi też była orkiestra dęta, a jej kapelmistrzem był Bronisław Świderski. W młodości grałem na tenorze, ale nie do pomyślenia było, aby orkiestra deta grała w kościele.

Po mszy św. wychodzimy na ulicę, za nami kapłani. Dziękujemy za wspólną modlitwę. Dowiaduję się, że ta orkiestra jest ze wsi Zielony Gaj. Podaczas tego nieoczekiwanego spotkania poznałem Aleksandera Dobro-

Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Костел в с. Ясная Поляна, построен в 1993 г. на средства села

wolskiego, prezesa Sto-Polaków warzyszenia miasta Astana. Wspaniały, uduchowiony, otwarty na innych człowiek. Wymieniliśmy się wizytówkami. Z kościoła idziemy do Domu Polonii, który też został pobudowany ze środków wsi Jasna Polana, a roboty wykończeniowe i meble opłaciła Ambasada RP w Astanie. Honor i chwała Jasnej Polanie i Polsce! Otwarcie Domu Polonii uświetnił swoim przybyciem akim (naczelnik) północno-kazachstańskiego obwodu Jerik

Sułtanow. Wstęgi zostały przecięte. W tym też budynku jest pokój nauczyciela języka polskiego Stanisława Kamińskiego. Następnie wszyscy spieszymy obejrzeć Dom Polonii, jesteśmy także zaproszeni do Muzeum Przesiedleńców. Liczne eksponaty muzeum są mi znane z dzieciństwa. Niektóre przedmioty są unikatami w swoim rodzaju, zwracają uwagę starannością wykonania i pracochłonnością.



Opuszczamy Muzeum Przesiedleńców i udajemy się do wspaniałego Domu Kultury. Rozbrzmiewa wojskowy marsz: "Tryumf zwycięzców" . W czasie służby wojskowej w rytm tej melodii "rabałem" w szyku krokiem marszowym w podoficerskiej szkole w Moskwie, w wojskowych jednostkach na Ukrainie, Taszkencie - "mieście chleba". Wojskowe marsze prostują starych żołnierzy, uginających się pod ciężarem przeżytych lat i niedoleczonego ischiasu, ożywiają i odmładzają. Rozgościliśmy się w sali koncertowej. W pierwszym rzędzie miejsca zajęli: akim Jerik Sułtanow, wójt Jasnej Polany Anatol Rafalski oraz przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej, za nimi miejsca zajęli pozostali goście i mieszkańcy licznie przybyli na tę uroczystość. Słowo powitale wygłosił akim obwodu Jerik Sułtanow. Ten fakt, że pierwsza osoba województwa, zjawia się na tym spotkaniu, jest wielce wymowny. Wizyta włodarza tak wysokiego szczebla jest wyrazem uznania i szacunku dla miejscowych władz, samorządu lokalnego, mieszkańców oraz polskich dyplomatów i gości reprezentujących Polskę, przybyłych na tę uroczystość z całego Kazachstanu, aby zapoznać się z gospodarczym sukcesem tej wsi. W kolejności zabrał głos Ambasador RP Jacek Kluczkowski, ambasador tytularny Andrzei Papierz. Przemawiający Polacy wyrazili swoją głęboką wdzięczność i szacunek miejscowym władzom oraz kierownictwu obwodu i państwa za okazna pomoc Polakom, szczególnie panu Anatolowi Rafalskiemu. To właśnie miejscowy akim w trudnych warunkch lat dziewięćdziesiątych, w jakich znalazło się rolnictwo, potrafił zachować infrastrukturę wsi, zatrzymał wyjeżdżających ludzi, nie pozwolił na rozkradanie kołchozowego majątku. Będąc doświadczonym pracownikiem gospodarczym i administratorem (jego ojciec B. Rafalski był przewodniczącym Czkałowskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego Obwodu Kokszetau). A. Rafalski założył nowe wiejskie stowarzyszenie: "TOO Tayjnsza-Astyk" i dzięki sprawnemu zarządzaniu i własnej pomysłowości, nie bacząc na kaprysy przyrody, uzyskał wysoki dochód firmy.

Po przemówieniach zaczęła się część artystyczna. Na scene wyszedł młody kazachski artysta, który zagrał na dombrze. Jakież było nasze zdumienie, gdy z tego instumentu, na pierwszy rzut oka bardzo prostego, wydobyła się droga sercu każdego Polaka i nieśmiertelna melodia "Poloneza" Michała Ogińskiego (utwór liczy sobie ponad 150 lat!). Dombra śpiewała,



łkała, zawodziła, przekazując słuchaczom cały tragizm współczesnych kompozytorowi czasów. Tak zagrać potrafi tylko ten, kto czuje cała swoją duszą tragizm położenia innych. Dziękujemy muzykowi za wspaniały kocert. Następnie na scenie pojawia się wiejski zespół pieśni i tańca w polskich i kazachskich strojach narodowych, łącząc tym wystąpieniem polsko-kazachska wspólnote tych dwóch narodów; artyści śpiewali po polsku i kazachsku.

Po występach artystów rozpoczeła się projekcja filmu Rafała Dzieciołowskiego i Andrzeja Papierza: "Daleko, jeszcze dalej". Tutaj nieoczekiwanie dowiedzieliśmy się, że nasz wielce poważny Konsul Generalny RP w Ałmaty 18 lat temu, będac dzienikarzem Telewizji Polskiej, w towarzystwie swojego kolegi również dziennikarza R. Dzieciołowskiego, przyjechał do północnego Kazachstanu, aby nakręcić reportaż o miejscowych Polakach. My, ałmatyńczycy, dawno prosiliśmy, aby pokazano nam ten film... Na ekranie widzimy tragiczne lata dziewiećdziesiąte. Na wsi chaos. Kołchozy zrujnowane, brakuje prądu. Maszyny i urządzenia stoją bezużyteczne, nie ma paliwa, nie ma części zamiennych. Nie ma też pracy; ludzie przygnębieni. Ludność niemiecka opuszcza swoje domy i przeprowadza się do historycznej ojczyzny. Rosjanie wyjeżdżają do Rosji. Polacy pozostają, są zmęczeni, zmartwieni, mają przygnębiający wygląd. W kadrze filmowym pojawia sie spracowana ręka naszego rodaka – jest jak korzenie drzewa, pokręcona, splecione i niezginające się palce. Jedna Polka bardzo chuda, w zwykłym chłopskim ubraniu, w ojczystym języku opowiada o srogich realiach życia. Pogodzona jest już z tym, że kołchozowe życie poszło na marne. Podczas gdy rozmawiali z nią dziennikarze, w piecu wypiekał się chleb. Gospodyni otworzyła piec, zamiast formy do pieczenia korzystała z dziurawych rondli. Chleb jest rumiany, wypieczony, zdaje się chrupiący, wysoki na pół metra. Zręcznym ruchem wyjmuje rondle z pieca, przewraca je i na stole pojawia się przepiekny kawał chleba. Taki chleb mogą upiec tylko Polski! W kadrze filmowym pojawia się nzwisko – Krynicka. W rozmowie bohaterka reportażu opowiada o sobie i swojej rodzinie, mówi, że w sąsiedniej wsi Gorkoje są jej krewni Kryniccy. To znaczy my, nasza rodzina! Po projekcji filmu podchodze do Konsula Generalnego: "Panie ambasadorze, główna bohaterka pana filmu - Krynicka!". W odpowiedzi on obejmuje mnie ramieniem.

Otwarcie Domu Polonii

Na koniec naszej wizyty w Jasnej Polanie zostajemy zaproszeni do kawiarni: "Darchan" na kolację. Zasiadamy przy suto zastawionych stołach, biesiadujemy. Kolacja wypadła wspaniale. Przybyli goście, reprezentanci władzy obwodowej zbierają się do odjazdu. Odprowadzamy ich do samochodów, żegnamy się serdecznie. Gościnny gospodarz wsi zaprasza nas, abyśmy powrocili do kawiarni i zasiedli za stołami: za stołami już jednak nie usiądziemy. Towarzysko okrążamy Anatola Rafalskiego, prezes Oleg Czerwiński przedstawia mnie jemu jako swego zastępcę, pułkownika. Rafalski żartem pyta mnie: czy prawdziwy? Mogę pokazać zaświadczenie odpowiadam również żartem. W serdecznej i przyjacielskiej rozmowie chwalimy włodarzy wsi, mieszkańców, całą społeczność Jasnej Polany. Jest przyjemnie, czujemy wzajemną bliskość.

Nastała pora pożegnania. Niektórzy jeszcze dzisiaj spieszą się na pociąg. Formalny gospodarz naszej delegacji, prezes kokszetawskiej wspólnoty polskiej Anatolij Suchowiecki już się kwapi do odjazdu. Nareszcie autobus z delegatami rusza. Żegnaj Jasna Polano! Życzymy ci dalszego rozkwitu!...

No i powrót do domu. Jedziemy całą noc. Rano 11 listopada pociąg zbliża się do Ałmaty. Zbieramy się w korytarzu pociągu. Składamy sobie życzenia i gratulacje z okazji Święta Niepodległości. Niech żyje Polska! Niech żyje Kazachstan! Niech ta przyjaźń trwa wiecznie!

Leon Krynicki

После объединения – на съезд

ктябрь 2014 года. Только что в Алматы прошли непростые мероприятия по объединению двух полонийных организаций: Польского центра культуры г.Алматы с Польским общественным объединением поляков г.Алматы и Алматинской области «Вензь». Наконец мы объединились!

В стремлении стать единым целым нас активно поддержали: Союз поляков Казахстана во главе с председателем В.Свинцицким, Генеральное консульство Республики Польша в Алматы, Малая Ассамблея народа Казахстана, бывший председатель Союза поляков Казахстана, доктор юридических наук, профессор Я.Зинкевич, ветеран общества «Вензь» Э.Любчанский, бывший председатель «Вензя» А.Павловский. Дали согласие на объединение все члены Польского центра культуры г.Алматы во главе с председателем, бизнесменом, известным журналистом, издателем журнала «Алматинский курьер полонийный» О.Червинским. Общее собрание поляков Алматы и Алматинского региона единогласно проголосовало за объединение и избрало своим председателем О.Червинского. Теперь мы, поляки Алматы – одна семья! Мы имеем одного, сильного лидера! Наконец, мы разобрались, расставили все по своим местам, наметили генеральную линию нашей

совместной деятельности. Мы хорошо потрудились перед Днём Независимости Польши (11ноября), Рождеством (25 декабря) и Новым 2015 Годом!

Не успели, как говорится, «перевести дух», звонит мне председатель О.Червинский и сообщает: поскольку юридически слияние наших организаций еще не завершено, я, как заместитель председателя общества «Вензь» (а бывший председатель И.Евтюшкина ранее добровольно сложила с себя полномочия), должен участвовать в заседании координационного совета Союза поляков Казахстана (СПК), которое состоится в Кокшетау 7-9 ноября 2014 г. Я согласился без колебаний, поскольку родился в степном, спецпереселенческом посёлке «Горькое», что в 60 км на север от Кокшетау. Расходы по организации этого мероприятия, проезд и проживание берут на себя Генеральное консульство Польши в Алматы и Посольство Польши в Казахстане.

Копии удостоверений личности для приобретения билетов сдать в Консульство, а проездные билеты получили в кинотеатре «Цезарь», перед просмотром фильма польского кинорежиссёра А.Вайды «Лех Валенса» 5 ноября в рамках организованного Полонийным обществом Фестиваля польского кино. Зал кинотеатра был переполнен. Было ясно,



что польское кино у жителей Казахстана пользуется большим уважением. Перед просмотром фильма перед зрителями выступил со-организатор фестиваля Олег Борецкий, затем Генеральный консул РП в Алматы Титулярный посол пан Анджей Папеж. Охарактеризовали политическую обстановку в бывшем СССР и Польше, предшествовавшую сюжету фильма. Двухчасовую ленту мы, зрители, просмотрели с огромным вниманием.

6 ноября вечером, мы, делегаты координационного совета СПК, стояли на перроне вокзала «Алматы-2» и ожидали свой поезд. Вижу – бежит к нам улыбающаяся, проработавшая в Алматы много лет учителем польского языка, пани Марта Зелиньска. Два года назад мы провожали её в Польшу. Пани Марта? Откуда? Хотя мы знали, что эта неутомимая женщина может бывать в нескольких местах одновременно, но чтобы в нескольких странах? Горячо обнимаемся. Все её знаем, все рады. Это хороший знак. Мероприятия, в которых мы едем участвовать, пройдут успешно. В 17:30 подали необычные вагоны. Сверху овальные, окна небольшие, просунь в окна небольшие пушки – и точно бронепоезд времён гражданской войны. В таких вагонах ещё не приходилось кататься.

Непривычно частый перестук колес: скорый, очень скорый поезд. Уже утром в 10:30 будем в родном Кокшетау. На ум приходит старая песня времен 50-х, гимн о Кокчетаве: «Здравствуй, здравствуй, родной Кокчетав, скоро я к тебе в гости приду». Из сборного пункта в Кокчетаве меня в 1963 году, вместе с соседом Бервагнером Эрихом, отправили служить в Советскую Армию. В этом году в Кокшетау буду в третий раз. Два раза в апреле-мае приезжал к умирающей в страшных муках старшей сестре Галине. В родном селе была «ведущей католиков» и председателем польской общины «Pokój jej duszy» («Мир твоей душе»).

Утро, вот и Кокшетау. Из истории: «Первый казачий пикет за «Горькой линией». Ему суждено было стать одним из первых городов в казахской степи. Основан в 1826 году. Пионер не только промышленного, сельскохозяйственного и культурного, но и революционного преобразования сурового края». Поезд останавливается. В окно вижу свою сестренку Маню и племянницу Светлану. Выходим. Погода ясная, морозная. Сестре оставляю тяжёлый чемодан. Нас всех встречают местные поляки. Кто-то меня крепко обнял сзади и закрыл ладонями глаза. Это мой товарищ, член правления Общества поля-



ков Акмолинской области полковник В.Байковский. Его личный автомобиль уже забит прибывшими. Сажусь в автомобиль председателя областного общества Александра Суховецкого. Много о нем слыхал, но вижу впервые.

Едем, улицы чистые, заснеженные, залиты праздничным морозным солнцем. Ведь сегодня 7 ноября. При советах эти улицы были забиты колоннами трудящихся с флагами и транспарантами, сейчас никто даже не вспоминает. Подруливаем к гостинице «Достык». Красивое здание советской постройки. Вокруг просторно и свободно. Нет скученности, как больших городах. Воздух степной, чистый. Дышится легко. Входим в здание. Впереди Суховецкий. Его здесь знают. Быстро регистрируемся, получаем ключ от номера. До вечера свободны.

На следующий день, утром все садимся в комфортабельный автобус, выезжаем на улицу Горького и едем на северную часть Кокшетау. Подъезжаем к новому красивому зданию Дома дружбы. С нами глубокоуважаемый Генеральный консул РП пан А.Папеж.

Заходим в широкие красивые ворота, в фойе полно народу. Хор детей, одетых в польскую и казахскую национальные одежды под аккомпанемент гитаристки, учительницы польского языка, молоденькой, красивой, высокой пани Марты Прохэры запел по-польски:

Bądż pożdrawiony Gościu nasz W radośne progi nasze wejdź! Sżcęśliwy wyspy nasźych serc. My żapalimy zamiast Łamp Szczęśliwy wyspy naszych serc

Здравствуй, гость наш, В радостные пороги наши войди Мы зажжём вместо ламп Счастливые островки наших сердец

Z KRAJU I ZE ŚWIATA



А.Рафальский с супругой Зинаидой

Понимаю. что ЭТИ милые слова обращены в основном к многоуважаемому Послу и Генеральному консулу, все равно это выглядело так трогательно, что на глаза наворачивались слезы.

8 ноября, в 9 часов пригласили в просторный зал. Открывает совещание заместитель председателя Союза поляков Казахстана Е.Островская. Сообщает, что председатель СПК В.Свинцицкий не может присутствовать из-за болезни. Очень жаль, хотелось увидеться с ним, я знаком с ним

только по телефонным разговорам. Председательствующий оглашает вопросы, подлежащие обсуждению:

- 1) Главные задачи работы СПК в области образования и культуры. Сотрудничество СПК с государственными организациями Республики Казахстан и Республики Польша в области образования.
- 2) Образовательные программы для полонийных организаций, входящих в состав СПК, программы для студентов – планы и предложения (информация Е.Островской).
- 3) Изменения в порядке получения Карты поляка (информация Посольства РП в Казахстане).
- 4) План развития медиа-ресурсов СПК, организация сайта СПК (информация В.Хмелевского, председателя Карагандинского областного польского общества «Полония»).
- 5) Реорганизация журнала «Алматинский курьер полонийный» в республиканский журнал СПК (информация О.Червинского, председателя ЦПК «Вензь»).

Хочется отметить, что не по всем вопросам деле-

гаты были единогласного мнения. Порой возникали острые дискуссии, споры. Так как ведение протокола было поручено мне, я еле успевал фиксировать горячие МЫСЛИ выступающих. Но что меня удивило это высокая эрудиция выступающих, скрупулёзное знание обстановки, высокий профессионализм, глубокое знание польского языка. Я, как старший по возрасту всех присутствующих на совещании, могу сказать: до какой степени нужно любить историческую родину, чтобы, живя за 5 тысяч километров от Польши, так хорошо изучить её язык! Я низко склоняю перед вами свою седую



Станция Тайынша. Слева направо: Посол Я.Ключковский, Л.Креницкий, Титулярный Посол А.Папеж, Консул М.Таньска, члены делегации

голову: пани Е.Островска, панове: А.Суховецкий, О.Червин-ский, А.Крашевский. В.Хмелевский, В.Радомский и другие участники совещания. Пока вы и такие, как вы, живут в Казахстане, польская диаспора будет жить, и казахстанские поляки сохранят свою самобытность.

Позже была методическая встреча координационного совета с учителями польского языка. Обсудили образовательные и организационные вопросы, возникающие в польских организациях при изучении языка и культуры польского народа. После обеда прошла встреча Чрезвычайного и Полномочного посла РП в Казахстане пана Яцека Ключковского, Генерального Консула РП в Алматы Титулярного посла пана Анджея Папежа с лидерами польских организаций и учителями. Я слушал этих глубокоуважаемых нами посланцев президента, правительства, народа Польши и думал: «Разве мои родители, спецпереселенцы, завезённые в степь, где ни речки, ни леса, ни дорог, могли предполагать, что когда-нибудь настанет такое время, когда их дети, внуки, правнуки будут вот так тепло, свободно и сердечно обсуждать вопросы сохранения языка, культуры, обычаев, традиций и обрядов польского народа? Говорить об этом, никого не боясь, не опасаясь, что за тобой завтра придут?». Мне хотелось выйти на середину зала и воскликнуть: «Братцы, да это роскошь! Это благо, которое нужно всячески оберегать, углублять и развивать, благодарить наших лидеров государств, что они предоставляют нам такую святую возможность!».

9 ноября – быстрый завтрак и садимся в автобус, как и было предусмотрено планом, следуем в село Ясная Поляна Чкаловского района Северо-Казахстанской области. Едем в направлении станции Тайынша. Степь покрыта снегом, морозец. Автобус проследовал рядом с селом Келлеровка, это бывший райцентр. Основана в 1903 году немцем по фамилии Келлер. До распада союза там были ремонтный завод, большая автобаза, молокозавод, гостиница, столовые, кафе, магазины, швейные мастерские, райком компартии, райисполком, силовой блок, стройтрест, управление сельхозтехники. Столица района! Говорят, от былого величия мало что осталось. Давно там не был. Районный центр сейчас – Тайынша. От Келлеровки мое село Горькое в 35



Посол Я.Ключковский возлагает венок в Тайынше

километрах. Там, в степи, спят вечным сном родители, два брата и три сестры.

Подъезжаем к станции Тайынша. Железнодорожный вокзал. Высаживаемся. На руках у польских дипломатов большой венок и «Znicz» - лампада печали. Подходим к памятной таблице, установленной посольством Польши на стене здания, с текстом о том, что на эту станцию в 1936 году были привезены депортированные поляки с пограничных с Польшей районов. Возложили венок у стены под таблицей. Зажгли лампадку. Молча склонили головы. Я попросил разрешения сказать пару слов: «Здесь, на железнодорожных путях, в июне 1936 года, в день Ивана Купала (Świętego Jana) моих родителей с четырьмя детьми, младшей Стасе не было еще и годика, высадили из «телячьего» вагона. Здесь, на узлах они просидели до вечера, только когда стемнело, пришли грузовики, часть большой нашей родни: Мазуров и Креницких повезли на седьмую точку, а моих родителей на восток от Тайынши. Целую ночь блукали по степи, и только утром нашли колышек с надписью «Село Абдельман». А где же обещанные дома? Крик, плач...»

Еще многое хотелось сказать, но подошел Генеральный консул и тихо: Panie Leoniu, spoznimy się na mszy w Jasnej Polanie (Пан Леон, опаздываем на Святую мессу в Ясной Поляне). Быстро садимся в автобус и летим на конечный пункт назначения. Село возникло перед нами как-то сразу, как остров в безбрежной заснеженной степи. Здесь не бывал ни разу, хотя слыхал об этом селе многое от подружки детства Лисовской Стаси, работавшей здесь какое-то время в начале 60-х учительницей. Недавно прочитал книгу К.Полянского: «Ясной Поляне 70 лет. Основано в 1936 году ссыльными поляками и немцами. Немцы после развала Союза уехали в Гер-



Встреча польских учителей

манию, осталось 6 тысяч жителей. 80% из них этнические поляки».

Подъезжаем к Костелу. Из упомянутой книги знаю, что основан он в 1993 году на средства сельхозпредприятия. Замечательно! Bravo! Другие села в начале 90-х разваливались, а здесь за счет прибыли строили храм! Между тем, Костел заполнили верующие до отказу, толпа даже на улице у входа. Заходим, передние ряды пустые, держат для нас, делегатов. Святую мессу ведут три католических священника попольски и по-русски, громко и торжественно. Прямо перед передними рядами поют детки, без слез их слушать невозможно, а на балконе хоры. Закончилась месса. И вдруг над сводами Костела бахнул духовой оркестр. Что я слышу! Звучит с детства знакомая мелодия: «Z dawna Polski tyś Krulowa Maryja» (С древних времен ты, Королева Польши, Мария). В моем родном селе Горькое тоже был духовой оркестр, я в юношестве в нем играл на теноре, руководил им Бронислав Свидерский, но чтобы играть костельные мелодии – такого не было. Выходим на улицу, за нами священники. Благодарим за совместную молитву. Узнаю, что этот духовой оркестр из села Зеленый Гай. Тут же познакомились с А.Добровольским, президентом польского общественного объединения из Астаны. Красивый, душевный, открытый человек. Обменялись визитками.

От Костела идем к Дому Полонии. Он также построен за счет прибыли села, но расходы на отделочные работы и мебель покрыло посольство. Честь и хвала и селу, и Польше! Для участия в церемонии открытия Дома Полонии и Дома культуры прибыл аким Северо-Казахстанской области Ерик Султанов.

Разрезается лента. Осматриваем Дом Полонии, далее Музей спецпереселенца. Многие предметы экспозиции мне знакомы с детства. Некоторые из них в своем роде уникальные, напоминающие о тяжком труде ссыльных. В этом же здании – квартира для учителя польского языка С.Каминьского. Выходим и идём в великолепный Дом культуры. Звучит военный марш «Триумф победителей» в исполнении другого духового оркестра, теперь уже и местного. На военной службе под марш я «рубил» строевым шагом в сержантской школе в Москве, в воинских частях на Украине, в Ташкенте, городе хлебном. Военные марши выправляют старых солдат, согнувшихся под бременем прожитых лет и запущенного радикулита, бодрят и омолаживают. Рассаживаемся в концертном зале. В первом ряду аким Северо-Казахстанской области Ерик Султанов, хозяин села, директор ТОО «Тайынша-Астык» Анатолий Рафальский, руководители польского посольства и генконсульства.

С приветственным словом выступил аким области. Тот факт, что первое лицо области прибыло на это мероприятие, говорит о многом. О признании заслуг руководителя этого хозяйства, всего трудового коллектива, уважении к посланцам Польши дипломатам, ну и к нам, полякам, прибывшим со всего Казахстана, чтобы ознакомиться с экономическим чудом этого села.

За ним взяли слово Посол Польши в Казахстане пан Я.Ключковский, за ним Генеральный консул пан



А.Папеж. Они высказали чувство благодарности за то уважение, которое руководство страны, области оказало полякам, чувство гордости за земляка нашего А.Рафальского, который в тяжелых условиях, в каких оказалось сельское хозяйство в 90-е годы, сумел сохранить инфраструктуру села, сберечь людей, не дал растащить колхозное имущество. Будучи опытным хозяйственником и администратором (его отец Б.Рафальский был председателем Чкаловского райисполкома Кокчетавской области) создал новое сельское образование – ТОО «Тайынша-Астык», крепкую команду и, несмотря на капризы природы, добивается высокой прибыли.

После выступления объявили художественную часть. На сцену вышел молодой казах с домброй в руках. И каково было наше удивление, когда из его простого на вид музыкального инструмента полилась дорогая каждому поляку бессмертная (ей больше 150 лет) мелодия «Полонез Огинского». Домбра пела, рыдала, стонала, передавая слушателям весь трагизм того тяжелого времени, которому эта мелодия была посвящена. Так сыграть это музыкальное творение может только тот, кто знает, что он исполняет, и чувствует его во всей своей душой. Спасибо тебе, музыкант! Потом выступил сельский ансамбль песни и пляски в польских и казахских национальных костюмах, символизирующие единство этих народов. Пели по-польски и по-казахски.

Затем был показан фильм Рафала Дзенчеловского и Анджея Папежа «Далеко, далеко, еще дальше». Дело в том, что наш глубокоуважаемый Генеральный консул 18 лет назад, будучи журналистом польского телевидения, вместе с таким же журналистом Рафалом Дзенчеловским приехали в Северный Казахстан и снимали репортаж о местных поляках. Мы, алматинцы, давно просили показать этот фильм. На экране трагические 90-е. На селе хаос. Колхозы разваливаются. Нет света. Техника стоит без горючего, нет запчастей, нет работы. Люди в растерянности, подавлены. Немецкое население бросают дома, уезжают на свою историческую родину. Русские - в Россию. Остаются поляки, измученные, изможденные. Показывают их натруженные руки как корни деревьев покрученные, негнущиеся пальцы. Одна полька худощавая, в простой крестьянской одежде на польском языке рассказывает о суровых реалиях жизни. Привычная уже им колхозная жизнь рушится. Пока с ней беседовали журналисты, в печи созрел хлеб. Достает она его. Вместо сковороды используют дырявые кастрюли, но хлеб пышный, румяный, с полметра высотой. Ловким движением кастрюля переворачивается – и на столе превосходный каравай хлеба! Такой хлеб могут выпекать только польки! В кадре высвечивается фамилия польки – Крыницкая. И в разговоре она сообщает, что в соседнем селе Горькое, значит, в моём селе, есть родственники. Крыницкие – значит, это мы!

После кинофильма подхожу к генеральному консулу: Пане Амбосадоже, а ведь главная героиня вашего фильма – Крыницкая! В ответ он меня обнимает.

Нас приглашают на ужин в кафе «Дархан». Подходим к богато сервированным столам. Ужин удался на славу. Высокое руководство поднимается уходить. Провожаем до автомобилей, сердечно прощаемся. Гостеприимный хозяин села просит вернуться в кафе и продолжить мероприятие. За столы уже не садимся. Окружили Рафальского. Председатель О.Червинский представляет меня как своего заместителя, полковника. Настоящий? - спрашивает Рафальский. Могу показать справку – шучу я. В сердечной беседе хвалим руководство села, людей, населяющих его.

Пора прощаться. Некоторым еще сегодня на поезд. Старший нашей делегации, председатель Кокшетауского общества поляков А.Суховецкий торопит. Наконец, автобус с делегатами трогается. До свидания, Ясная Поляна! Дальнейшего процветания!

Вот и обратная дорога. Целую ночь едем, утром 11 ноября наш поезд подходит к Алматы. Собираемся в коридоре вагона, поздравляем друг друга с праздником – Днем Независимости Польши. Да здравствует Польша! Да здравствует Казахстан! Пусть их дружба будет вечной!

Леон Креницкий

Bożenarodzeniowe odwiedzanie dzieci w Kapszagaju

ligilia – zawsze kojarzy się nam z czymś bajkowym. I dlatego w te dni członkowie Centrum kultury polskiej "Więź" postanowili zrobić bajkowe święta dla naszych małych przyjaciół - dzieci z kościoła m.Kaprzagaj Prezenty zbieraliśmy całym stowarzyszeniem, załadowaliśmy w końcu do samochodów zabawki, albumy do rysowania, farby, pisaki, puzzle. A także złote pomarańcze, jabłka, domowe konfitury, ciasto, soki, orzechy włoskie, ciasteczka oraz inne słodycze. Dziękujemy wszystkim, kto odezwał się na naszą prośbę i przekazał dzieciom kawałeczek ciepłego serca!

Tego dnia pogoda nie dopisała: w Ałmaty padał gęsty śnieg, a droga do Kaprzagaj, znajdująca się w trakcie remontu, bardziej przypominała lodowisko. Dlatego dojazd nam zajął więcej czasu niż planowaliśmy, w wyniku czego trochę spóźniliśmy się na tradycyjną niedzielną Mszę św. do Kościoła. Ale obowiązkowo wzięliśmy w niej udział!

Tym bardziej, że Mszę odprawiał Biskup Diecezji w Almaty Jose Luis. Ta niedziela była niezwykłym dniem - dniem urodzin proboszcza Parafii Kaprzagajskiej o. Artura Zaraś. Człowieka o wielkiej duszy i czystego serca, któremu obowiązkowo musieliśmy złożyć życzenia.

Do naszej grupy dołączył wicekonsul Daniel Barciszewski, który wziął ze sobą prezenty od Konsulatu Generalnego w Almaty. Po Mszy św. o.Artur zaprosił wszystkich gości na uroczysty obiad. Śpiewano pieśni pod gitarę, dzieci pokazywali swoje umiejętności w śpiewaniu i tańcach.

A zakończyła uroczystość dyskoteka, na której dorośli bawili się prawie jak dzieci, i sami na jakiś czas poczuli sie dziećmi

Pożegnaliśmy się z naszyli małymi przyjaciółmi, obiecując, że przyjedziemy do nich ponownie już w nowym 2015 roku!

> Oleg Czerwiński, Przewodniczący Centrum kultury polskiej «Więź» Fotografie: Małgorzata Witaszyk







Рождественская поездка к детям в Капшагай

анун Рождества – это всегда ожидание сказки. И потому в эти дни члены Центра польской культуры «Вензь» решили подарить сказку нашим маленьким друзьям – детям католического прихода г.Капшагай. Подарки собирали всем обществом, и в итоге загрузили в машины игрушки, альбомы для рисования, краски, фломастеры, паззлы. А также золотистые мандарины, крутобокие яблоки, домашнее варенье, выпечку, соки, грецкие орехи, печенье и сладости. Большое спасибо всем, кто откликнулся на наш призыв и передал детишкам частичку теплого сердца!

В первый раз мы были в гостях у наших друзей в преддверии международного дня защиты детей 1 июня. Ласковое солнышко, хорошая погода позволили тогда сходить с ними на Капшагайское водохранилище, поиграть на теплом песке, повеселиться на свежем воздухе.

А в нашу рождественскую поездку погода не баловала: в этот день в Алматы валил густой снег, а трасса на Капшагай, находящая в состоянии реконструкции, больше напоминала каток. Поэтому дорога заняла немного больше времени, чем планировалось, и к началу традиционной воскресной Мессы в Костеле мы немного опоздали. Но обязательно приняли в ней участие!

Тем более, что Мессу вел прибывший из Алматы Его Преосвященство Епископ Хосе Луис. Ведь это воскресенье было днем необычным – днем рождения настоятеля Капшагайского прихода о. Артура Зарась. Человека огромной души и чистого сердца, которого мы обязательно должны были поздравиты!

К нашей группе присоединился и вице-консул Даниел Брачишевский, который захватил подарки от Генерального Консульства Республики Польша в Алматы.

После Мессы о.Артур пригласил всех гостей на праздничный обед. Были песни под гитару, дети показывали свое умение петь и танцевать. А завершила праздник задорная дискотека, где взрослые веселились, словно дети, и сами на время стали детьми.

Мы расставались с нашими маленькими друзьями, пообещав, что приедем к ним снова, уже в новом, 2015 году!

Олег Червинский, председатель Центра польской культуры «Вензь». Фото Маргариты Виташик





«Мирас» заПолонили

рамках недельных проектов по ознакомлению учащихся с культурой и традициями различных стран и народов в международной школе «Мирас» г.Алматы прошли Дни польской культуры, организованные с помощью Центра польской культуры «Вензь». На утренней ассамблее, открывающей польские дни, прозвучал гимн Польши, а на классных часах учащиеся готовили презентации о стране, начиная с географического и политического положения, заканчивая музыкальной и спортивной страничками. Ученики 10«А» класса Тимур Башиков и Айкуным Сайланбаева проникновенно спели «Echo miłości» на польском языке. Во время ланча всю неделю транслировались слайды о стране Адама Мицкевича и Хенрика Сенкевича, Фредерика Шопена и Яна Падеревского, Марии Склодовской-Кюри и Николая Коперника, Барбары Брыльской и Збигнева Цыбульского.



«Echo miłości» исполнили Т.Башиков и А.Сайланбаева



Организаторам мероприятия также удалось встретиться с известным казахстанским режиссером-документалистом, заслуженным деятелем искусств РК, кавалером ордена «Курмет», руководителем студии «ИКС-Б» Александром Головинским. Режиссер рассказал о польской родословной, о дворянских корнях, о «маньчжурской истории», напрямую коснувшейся его отца, «неожиданно превратившегося» в японского шпиона, о своих фильмах, выстраданных и пропущенных через призму взгляда человека, чья семья, как и многие другие, подвергалась гонениям тоталитарного режима советсткого государства. Фильмотека школы «Мирас» пополнилась такими картинами Головинского, как «Час президента», «Возвращение золотого человека», «Референдум» и другими. А документальное кино «Как мы начинали, или Путешествие по Стране Ассамблея» (1998-2006 гг.) запланировано показать в школе на праздновании Наурыза. Эта картина как нельзя более точно отражает политику толерантности и международного мышления, которую учителя прививают на уроках ребятам с самых юных лет.

Кроме того, всё сообщество «Мираса» – а это не только ученики и учителя, но также и родители, и гости, наслаждались великолепной выставкой картин Юзефы Григорьевны Кульевской, любезно предоставленных школе самой хозяйкой чудесных пейзажей и благоухающих цветочных натюрмортов. С удивлением узнавали ценители её работ о том, что Юзефа Григорьевна на самом деле, прежде всего, кандидат химических наук и работает в сфере научной деятельности, и только потом уже художницалюбитель. Любитель, но какой! Пани Юзефа неоднократно выставляла свои картины на различных экспозициях, были и персональные выставки, в том числе, и в Государственном музее искусств РК имени А.Кастеева. Художница была приятно удивлена и обрадована прекрасными условиями для занятий изобразительным искусством, созданными для ребят в школе. Увиденные ею детские работы не оставили равнодушной Юзефу Григорьевну, она дала им высокую оценку.

Незабываемым литературным событием для учащихся старших классов стала встреча с Юрием Серебрянским, главным редактором журнала польской диаспоры в Казахстане «Ałmatyńskij Kurier Polonijny», дважды лауреатом «Русской премии» 2010 и 2015 годов в номинации «Малая проза». Казахстанский писатель и поэт польского происхождения посвятил ребятам целый урок, где читал свои стихотворения. Затем состоялся живой диалог о средствах выразительности, используемых автором, о сов-

ременной литературе, о поэзии Анны Ахматовой. Характерный диалог с этого урока:

Мамутов Татиш, ученик 11«А»:

 Чувствуете ли Вы ответственность за свою литературу, за то, о чем и как Вы пишите? Я хочу привести в пример Сергея Минаева, его роман «Духless» и высказывания о том, что его творчество тянет русскую литературу на дно. Согласны ли Вы с таким мнением?

Ю.С.:

– Я считаю, что авторы, умеющие талантливо писать, но при этом пишущие откровенно коммерческую литературу, становятся частью той машины, которая творит 3ло с читателем, со зрителем. Коммерческая литература была всегда, просто сейчас она вышла на первый план усиленными стараниями хорошего маркетинга. Это вопрос личного сопротивления потребительской культуре - в какой степени вы будете частью её.

Мальчишкам и девчонкам открылся новый мир современного литературного творчества в лице Юрия Серебрянского.

Бондарев Артем, ученик 11 IB:

«Было интересно проникнуться чем-то новым, встретиться вживую с автором. Кажется необычной его декламация - хладнокровная, без особых эмоций. Думаю, Юрий специально оставляет слушателям возможность додумывать и самостоятельно принимать информацию, перерабатывать её. После таких встреч хочется читать современных авторов, сравнивать их с поэтами Серебряного и Золотого веков».

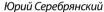
Кафедра филологии загорелась желанием пригласить почетного гостя ещё раз, чтобы выполнить один из проектов с учащимися Дипломной программы, взяв за основу творчество поэта.

Елена Георгиевна Владимирова, учитель русского языка и литературы:

«Процесс творчества сам по себе очень интересен. Но особенно он интересен тем, кто в силу обстоятельств (У 11IB (International Bachelor) класса – Дипломная программа, курс литературного анализа текста) исследует стихи и прозу, пытается анализировать тексты, пытается понять, как создаются шедевры. Да и вообще, задумываются ли поэты, писатели о средствах, которые используют... Именно об этом завязался разговор во время творческой встречи. Очень интересно было услышать о современных тенденциях в развитии польской и русской литературы, о кумирах, о ценностных ориентирах в искусстве ... и о том 3ле, которое несут некоторые авторы, работающие «на продажу», а не ради идеи».

Замечательным подарком для всего сообщества «Мирас» и его гостей явилось появление на творческой встрече Жанар Сулеймановой, известной







Юзефа Кульевская



во всем мире казахстанской пианистки, солистки Казахской государственной филармонии имени Жамбыла, дипломанта международных конкурсов в США и Италии, обладателя специального приза имени Рикардо Винньеса международного конкурса в Орлеане (Франция). Жанар выступила в своей просветительской манере – сначала небольшой рассказ о двух польских композиторах: Фредерике Шопене и Яне Падеревском, а затем зрители погрузились в полный романтики и самобытности мир музыки.

Ярким и незабываемым аккордом была закончена неделя польской культуры в школе «Мирас». Безусловно, такие события открывают ребятам новый взгляд на вещи – знакомство с культурой и традициями другой страны всегда дает толчок к личностному росту, к размышлению о культурной жизни своей страны и участию в ней.

Ольга Галицкая-Грищенко

Szczęśliwy jest ten, kto jest szczęśliwy w domu

PUBLICZNE STOWARZYSZENIE "DŻAMBULSKIE OBWODOWE CENTRUM KULTURY POLSKIEJ" ZOSTAŁO ZAŁOŻONE W 1997 ROKU I ZAREJESTROWANY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI 11 CZERWCA, 03 MARCA 2011 ROKU ZOSTAŁO ZAREJESTROWANE PONOWNIE I PRZEMIANOWANY NA "OBWODOWE DŻAMBULSKIE SPOŁECZNE STOWARZYSZENIE CENTRUM KULTURY I JĘZYKA POLSKIEGO "POLONEZ""

> ałożycielem i pierwszym prezesem centrum była Anna Pietrowna Rabcewicz, córka represionowanych Polaków. Przez wiele lat pracowała jako inżynier, była wykształconym, inteligentnym specjalista w swojej dziedzinie. Bardzo interesowała się historią swojej ojczyzny i losami Polaków rozrzuconych na ziemi Kazachstanu. To dzięki niej Polacy zamieszkujący region dżambulski – ofiary represji w latach władzy sowieckiej oraz ich dzieci, po raz pierwszy zostali zrzeszeni.

> Po przeprowadzce Pani Rabcewicz do Polski centrum było kierowane przez Wiktora Michajłowicza Kaniewskiego, którego rodzice byli represjonowani. Kariere zawodowa zaczał jako starszy technolog w szkole zawodowej, a następnie pracował jako zastępca dyrek-

tora, został uhonorowany odznaczeniem Zasłużonego Nauczyciela Republiki Kazachstanu, miał tytuł Zasłużonego Pracownika Szkoły, wielokrotnie wyróżniany nagrodami państwowymi. Wspólnie z nauczycielem języka polskiego Pan Kaniewski wydawał magazyn w języku polskim i rosyjskim, gdzie dzieci dzieliły się swoimi wrażeniami z wyjazdu do Polski, zwiedzania ciekawych miejsc i z kursu jezyka polskiego. Na łamach w magazynu, prezes opisał tragiczne, ściskające serce losy Polaków na zesłaniu i obozach. Kiedy Pan Wiktor ciężko zachorował, w 2011 roku, na czele Centrum stanął Stanisław Walerjewicz Karipanow.

W 2012 roku na walnym zgromadzeniu polskiego centrum, podjeto decyzje, aby ponownie wybrać przewodniczącego stowarzyszenia, większością głosów została wybrana Larisa Wiktorowna Kalkowa, Polka posiadająca dyplom z ekonomii, matka dwóch córek studiujących w Polsce.

Należy podkreślić, że cechą południowej części Kazachstanu jest to, że istnieje tu wiele cmentarzy polskich żołnierzy i duża liczba grobów Polaków deportowanych w latach władzy radzieckiej w Kazachstanie. Zależy nam na poznaniu i przedstawieniu historii Polaków, którzy znaleźli się na tym terenie, dlatego wciąż zwracamy się z prośbą o informacje do archiwum regionu Dżambuł. W tych okolicach pochowano żołnierzy, którzy podczas II wojny światowej, z różnych powodów znaleźli się w byłym Związku Radzieckim. Weszli oni do utworzonej przez generała Władysława Andersa armii polskiej. Podczas wojny, przez Kazachstan przeszła fala Polaków, którzy skorzystali w sierpniu 1941 z ogłoszonej amnestii i udali się z obozów na dalekiej północy i wschodzie na południe, aby wstąpić do polskiej armii. To właśnie Kazachstan był miejscem rozmieszczenia armii generała Andersa, w okresie od lutego do kwietnia 1942 roku w południowym Kazachstanie, wzdłuż linii kolejowej biegnącej wzdłuż Tien Szan, stacjonowały: 8 Dywizja Piechoty w Szatpak, 10 Dywizja na stacji Ługowoj, 1 Pułk Ułanów na stacji Otar. W tym czasie żołnierze ginęli nie w boju, ale w walce o przetrwanie głodu, tyfusu i wyczerpania. We wsi Sapjtaj Batyr pochowano 19 osób, na stacji Ługowaja – 46 osób, we wsi Szotpak – 216, w Wysokoje – 23, w Mankent – 33 osoby. Cmentarze i groby polskich żołnierzy są prawie 6000 kilometrów od domu, zaświadczają, że tutaj zbierało się polskie wojsko, że gdzieś w pobliżu namiotów były prawdopodobnie tymczasowe baraki, że brzmiały komendy polskich oficerów i rozchodził się w stepie zapach skromnej, polowej kuchni.







День этноса в с. Сарыкемер, 2015 год. Совместно с еврейским, таджикским центрами

Obecnie bierzemy udział w życiu kulturalnym miasta, wraz ze Ziednoczeniem Narodów Kazachstanu Regionu Dżambulskiego obchodzimy Dni Narodów Kazachstanu. W szczególności, w lutym 2015 roku w miejscowości Sarykemer wspólnie ze stowarzyszeniami żydowskim i tadżyckim przygotowaliśmy dzień poświęcony naszym grupom etnicznym, który był częścią obchodów dwudziestej rocznicy powstania Zjednoczenia Narodów Kazachstanu. Zaprezentowaliśmy koncert składający się z pieśni i tańców przedstawionych przez każde centrum. Dzięki temu polskie stowarzyszenie miało możliwość zapoznać mieszkańców Sarykemer z polską kulturą, muzyką. Ponadto, co roku w święto Nauryz częstujemy mieszkańców naszego miasta polskimi potrawami.

Bardzo ważne miejsce w naszej działalności zajmuje również współpraca z domem dziecka. Dzieci znalazły się tam z różnych powodów: ktoś, ma chorych rodziców, którzy nie mogą utrzymać dzieci, inny ich stracił, tego, mama i tata pozbawieni są praw rodzicielskich, a tamten został porzucony... A człowiek, który raz przyszedł do domu dziecka, zmienia swój stosunek do wielu rzeczy i jeśli poruszyło to jego serce, na pewno przyjdzie znowu, pomimo swoich trudności życiowych. Bardzo trudno jest pozostać obojętnym wobec dzieci, którym pozornie wszelkie warunki życia zapewniło państwo, one jednak potrzebują więcej – uwagi i zrozumienia ludzi, którzy mieszkają poza bramy domu dziecka - potrzebują rodziny.

Gdy pojawisz się w młodszej grupie (3 do 4 lat), wszystko staje się jasne. Oczy dzieci są otwarte, przyjazne, jednak nie w dziecinny sposób poważne ... z niemym okrzykiem: "Mamo!" Tak właśnie biegły na nasze spotkanie... To milczenie z pytaniem w oczach: "Przyszedłeś po mnie?" ... To taki szok i gorycz ... Jakże tak?



Dzieci w wieku szkolnym - są bardziej powściągliwe, świadome sytuacji, wobec gości zachowują się uprzejmie i nieco wstydliwie.

Dzieci mieszkają na zasadach rodziny: bracia i siostry w różnym wieku. W pierwszej kolejności do danej "rodziny" przydzielane są dzieci spokrewnione, a potem inne. Starsze opiekują się młodszymi i pomagają im we wszystkim tak, jak w rodzinie. Łączenie dzieci na zasadzie rodziny wprowadził wspaniały pedagog, Zasłużony Nauczyciel Kazachstanu Anatolij Butorow, dyrektor

Z KRAJU I ZE ŚWIATA





Biuro Stowarzyszenia

Pani Katarzyna

Domu Dziecka im. K.Sarymoldaeva. Był on troskliwym i miłym człowiekiem, wszystkie dzieci pieszczotliwie nazywały go tatą. Ten zwyczaj trwa do dziś. Rozwój człowieka następuje w rodzinie, tutaj rodzą się i kształtowane są cechy charakteru, uczy się, aby: nie krzywdzić słabszych, szanować dla starszych, opiekować się jeden drugim, wspierać w trudnych momentach, chronić siebie nawzajem.

W tej chwili w domu dziecka znajduje się 138 dzieci. Każdej rodzinie przydzielony jest patronat jednego ze stowarzyszeń narodowych miasta Taraz. Wcześniej mieliśmy grupę chłopców – już dorośli. Nastepnie naszemu Polskiemu Stowarzyszeniu "Polonez" powierzono rodzinę "Zhibek", która została zorganizowana w roku szkolnym 1997/98. Pierwszymi wychowawczyniami z tej grupy były: G.S. Turieżanowa i L.W. Ignatiewa. Obecnie ta rodzina liczy 8 dziewcząt. Są one w różnym wieku: Ola, Diana, Angelina - urodzone w 2000 roku, Varia - 2001, Ola i Nastia - urodziły się w 2002 r., Nastia – 2003 rok urodzenia, Lera – 2004. Dziewczęta mają zapewniony wszechstronny rozwój. Duży w tym wkład ich wychowawców: A.N. Aplatinowej, S.A. Bulekbajewej, I.N. Pogrebniak, a opiekunem chłopców była L.W. Ignatiewa. To one są ich prawdziwymi, opiekuńczymi matkami. Nasza rodzina zdobyła w roku szkolnym 2013/2014 tytuł "Najlepiej wykształconej rodziny". Wychowanka domu dziecka Nastia Simonowa jest studentką 3-go roku na politechnice, Masza Perowa po ukończeniu kursu przygotowawczego w Liceum nr 1, dostała się na politechnikę i jest studentką 2-go roku, a Violeta Lubienczuk tym roku rozpoczęła naukę w college na specjalizacji technologia żywienia, będzie kuchar-

ka. Uwielbia ten zawód, zawsze w rodzinie organizowała świąteczny stół, sadzała dziewczynki w odpowiednim miejscu przy stole jak prawdziwa starsza siostra.

Staramy się odwiedzać naszą rodzinę tak często, jak to możliwe. Podczas pierwszej zapoznawczej wizyty, dzieci krzyczały: "Hura! Sponsorzy przyszli!". Ale nie jesteśmy sponsorami, jesteśmy po prostu starszymi przyjaciółmi, którzy tak dalece, jak to możliwe, chcą wlać trochę ciepła w serca dzieci. Dzieci czekają na te spotkania, zapraszają nas na swoje uroczystości. Byliśmy na uroczystości "Pan D" są to tradycyjne konkurencje chłopców, widzieliśmy utalentowanych, zaradnych, aktywnych młodych ludzi. Na wspaniałym święcie "Pączki Róż" – gdzie dziewczynki w kostiumach brały udział w konkursie piękności, byliśmy członkami jury. Przeżyliśmy niezapomniany dzień zabawy, muzyki i piękna. Nasze dziewczyny starały się brać udział w niemal wszystkich konkursach, w których można było zająć nagradzane miejsca.

Nie umykają naszej uwadze ich urodziny. Organizujemy podwieczorki, składamy życzenia, staramy się, aby było to uroczysty dzień dla danej dziewczynki. Wspólnie obchodzimy różne święta. Członkowie stowarzyszenia "Polonez" cały czas poświęcają uwagę naszej rodzinie. Do domu dziecka przychodzą osoby w różnym wieku, dają prezenty, przynoszą słodycze, bawią się z dziećmi. Dzieci otwierają się i komunikacja staje się łatwiejsza. Wiosną polskie stowarzyszenie zaprosiło dzieci z naszej rodziny na odpoczynek za miastem. Pełne radości i emocji dziewczęta uczestniczyły w różnych zabawach; grały w piłkę nożną, śpiewały przy dźwiękach gitary, piekły ziemniaki w ognisku i po prostu





wspólnie się bawiły. Po powrocie długo jeszcze wspominały ten dzień. Latem pojechaliśmy do nich na obóz. Na spotkaniach z nimi mówimy o Polsce, o tradycjach i kulturze narodu polskiego, pokazujemy zdjęcia polskich miast. Brała w tym udział nauczycielka, pani Katarzyna Szkodzińska.

Przeprowadziliśmy dla młodzieży warsztaty plastyczne – tworzenie dekoracji z papieru. Dzieci wraz z wychowawcami są zawsze gotowe na spotkanie z nami, zawsze mają nam coś do zaprezentowania: nowy wiersz, piosenkę, taniec, rysunki i pamiętniki, swoje zeszyty, książki ... mówią o swoich sukcesach i codziennych kłopotach. Przyjaźń z dziećmi z domu dziecka to nie tylko spotkania z okazji świąt, to spędzanie czasu z dzieckiem, poświecanie mu uwagi, wyjaśnianie życiowych sytuacji, przygotowanie do dorosłego życia, gdzie mogą czyhać na nie różne trudności. Już teraz trzeba pokierować tymi dziećmi, razem podejmować właściwe decyzje. To są dziewczynki, przyszłe mamy, im potrzebne ciepło, troskliwość; umiejętność bycia tolerancyjnymi, odpornymi w prostych codziennych sprawach; mądrość, aby się nie załamać, żeby ich dzieci nie znalazły się w tym samym domu dziecka i nie powtórzyły ich losu; aby stały się dorosłe i były godnymi obywatelami naszego kraju.

I jeśli każdy z nas podaruje chociaż promyk ciepła ze swojego serca tym dzieciom, poczują one ciepło i bezpieczeństwo, jak w swojej własnej rodzinie.

"Szczęśliwy, kto jest szczęśliwy w domu." L.N. Tolstoj.

Larissa Kalkova, przewodnicząca Obwodowego Dżambulskiego Społecznego Stowarzyszenia Centrum Języka i Kultury Polskiej "Polonez"





Счастлив тот, кто счастлив у себя дома

ОБЩЕСТВЕННОЕ ОБЪЕДИНЕНИЕ «ЖАМБЫЛСКИЙ ОБЛАСТНОЙ ПОЛЬСКИЙ КУЛЬТУРНЫЙ ЦЕНТР» БЫЛ СОЗДАН В 1997 ГОДУ И ЗАРЕГИСТРИРОВАН В УПРАВЛЕНИИ ЮСТИЦИИ 11 ИЮНЯ. 3 МАРТА 2011 ГОДА ОН БЫЛ ПЕРЕРЕГИСТРИРОВАН И ПЕРЕИМЕНОВАН В ОБШЕСТВЕННОЕ ОБЪЕДИНЕНИЕ «ЖАМБЫЛСКИЙ ОБЛАСТНОЙ ЦЕНТР ЯЗЫКА И КУЛЬТУРЫ ПОЛЬСКОЙ «ПОЛОНЕЗ».

> оздателем и первым председателем центра была Анна Петровна Рабцевич, дочь репрессированных поляков. Много лет проработав инженером-строителем, грамотный умный специалист своего дела, она болела за свою историческую родину, за поляков, разбросанных на казахстанской земле. Её заслугой было то, что она впервые в области собрала и объединила поляков и их детей, репрессированных в разные годы советской власти.

> После переезда пани Рабцевич в Польшу, центр возглавил Виктор Михайлович Каневский, сын репрессированных родителей. Свою трудовую деятельность он начал старшим мастером в профтехучилище, потом работал заместителем директора, являлся заслуженным учителем Республики Казахстан, имел звание заслуженного отличника профте-

Наш детский дом, наша семья

хобразования, награждался правительственными наградами. Совместно с учителем польского языка, пан Каневский выпустил журнал на польском и русском языках, где дети поделились впечатлениями от поездки в Польшу, путешествия по ней, изучения польского языка. Здесь же, в журнале, рассказаны страшные, берущие за душу истории репрессированных поляков, их мытарства в ссылках и лагерях. После случившейся тяжелой болезни пана Каневского, в 2011 году центр возглавил С.В.Карипанов.

В 2012 г. на общем отчетном собрании польского центра было принято решение о переизбрании председателя польского центра, и большинством голосов новым председателем избрана Калькова Лариса Викторовна, полька, имеющая высшее экономическое образование, имеет двоих дочерей, обучающихся в Польше.

Необходимо подчеркнуть, что особенностью южного региона является то, что здесь находятся многочисленные захоронения польских солдат и большое число могил поляков, сосланных в разные годы советской власти в Казахстан. Нами предпринимаются меры по восстановлению истории поляков, попавших в эти края, в связи с чем мы обращаемся к архивам Жамбылской области. На территории области захоронены солдаты, которые во время второй мировой войны по разным причинам оказались на территории бывшего Советского Союза. Они вошли в созданную польскую армию генерала Владыслава Андерса. Во время войны через Казахстан прошла волна поляков, которые воспользовались объявленной в августе 1941 г. амнистией и направились из лагерей далекого севера и востока на юг, в польскую армию. Ибо Казахстан был местом дислокации частей армии генерала Андерса, и в период с февраля по апрель 1942 г.в южном Казахстане, вдоль железной дороги, бегущей вдоль Тянь-Шаньского хребта, были размещены 8-я пехотная дивизия в с.Шотпак, 10-я дивизия на станции Луговая, 1-й полк улан на станции Отар. В это время солдаты погибали не в бою, а в борьбе за выживание от тифа, голода, и истощения. В с. Сапытай-Батыр похоронено 19 человек, на ст.Луговая – 46 человек, с.Шотпак – 216, с.Высокое – 23, с.Манкент – 33 человека. Кладбиша и могилы польских солдат, находящиеся почти в 6 000 километров от Родины, свидетельствуют, что здесь была организована польская армия, что гдето недалеко были палатки, возможно, временные





День этноса в с. Сарыкемер, 2015 год. Совместно с еврейским, таджикским центрами

казармы, что здесь раздавались команды польских офицеров и по степи разносились запахи скромной полевой кухни.

Сегодня мы участвуем в культурной жизни города, совместно с Ассамблеей народа Казахстана Жамбылской области, проводим Дни этноса. В частности, в феврале 2015 года совместно с еврейским, таджикским центрами мы проводили День этноса, посвященный 20-летию Ассамблеи народа Казахстана, в селе Сарыкемер: представляли концертную программу, составленную из разных номеров каждого центра, знакомили сарыкемерцев с польской культурой, музыкой. Также ежегодно на праздник Наурыз мы угощаем наших горожан польскими блюдами.

А еще очень большое место в нашей работе занимает сотрудничество с детским домом. Дети попадают туда по разным причинам: у кого-то больные родители и не могут содержать детей, кто-то потерял родителей, кого-то лишили родительский прав, кто-то сам бросил своё дитя... А человек, который пришёл один раз в детский дом, пересматривает своё отношение ко многим вещам, и если это затронуло его душевные струны, то так или иначе, он снова придёт туда, несмотря на житейские трудности. Очень сложно оставаться равнодушным к детям, у которых, казалось бы, все условия для жизни создало государство, но им нужно большее – внимание и понимание тех людей, которые живут за воротами детского дома – им нужна семья.

Когда попадаешь в младшую группу (от 3 до 4 лет), то очень многое становится понятным. Детские гла-





Z KRAJU I ZE ŚWIATA





Дань памяти польским воинам

за, открытые, чистые, но не по-детски серьезные... с возгласом «Мама!» бежали нам навстречу... Этот немой вопрос в глазах: «Ты за мной пришла?»... Это такое потрясение и горечь... Как же так?.. Дети школьного возраста – они более сдержаны, осознают ситуацию, с гостями ведут себя доброжелательно, скромно.

Дети живут по принципу семьи: братья и сёстры разного возраста. В первую очередь, в семье – дети, имеющие кровное родство, а также другие дети. Старшие заботятся о младших, помогают им во всём, как в семье. Объединение детей по принципу семьи внедрил прекрасный педагог, заслуженный учитель Казахстана Буторов Анатолий Александрович, директор детского дома им. К.Сарымолдаева. Все дети ласково называли его папой, заботливого и доброго человека. Эту традицию продолжают до сих пор. Становление человека происходит в семье, здесь зарождаются и проявляются черты характера, учат не обижать слабых, уважать старших, заботиться друг о друге, поддерживать в трудную минуту, защищать друг друга.

В данный момент в детском доме проживает 138 детей. Все семьи распределены между этносами нашего города Тараз. Ранее у нас была группа мальчиков – они выросли. Затем нашему Польскому объединению «Полонез» была доверена семья «Жибек», которая была организована в 1997-1998 учебном году. Первые воспитатели этой группы: Турежанова Г.С. и Игнатьева Л.В. В настоящее время в этой группе 8 девочек. Они все разного возраста: Оля, Диана, Ангелина – 2000 г.р., Варя – 2001 г.р., Оля, Настя – 2002

Пани Катажина, учительница польского

г.р., Настя – 2003 г.р., Лера – 2004 г.р. Девочки разносторонне развиты. Много в них вкладывают воспитатели: Аплатинова А.Н., Булекбаева С.А., Погребняк И.Н., а у мальчиков была воспитатель Игнатьева Л.В. Они и есть их настоящие, заботливые мамы. Наша семья завоевала в 2013-2014 учебном год узвание «Самая образцовая семья», выпускницы детского дома Симонова Настя, студентка 3-го курса политехнического колледжа, Маша Перова после прохождения курса обучения в лицее №1, поступила в политехнический колледж, студентка 2-го курса, а Виолета Любенчук в этом году поступила на обучение в колледж по специальности: «Организация питания», будет поваром. Она очень любит эту профессию и всегда в своей семье была организатором праздничного стола, усаживала девочек, как настоящая старшая сестра.

Мы стараемся бывать в нашей семье как можно чаще. В первое посещение-знакомство, дети дружно скандировали: «Ура! Пришли спонсоры!». Но мы не спонсоры, мы просто старшие друзья, которые в меру своих возможностей, хотим внести частичку тепла в детские души. Дети ждут этих встреч, зовут на свои мероприятия, мы были на празднике «Мистер Д» – это традиционный конкурс мальчиков, мы увидели одарённых, находчивых, жизнелюбивых мальчишек. Замечательный праздник «Бутон роз» – конкурс девочек, костюмированный, как конкурс красоты. Мы были членами жюри. Незабываемый праздник веселья, музыки и красоты. Наши девочки стараются участвовать почти во всех конкурсах, где чаще завоёвывают призовые места.





Пасха, урок пани Катажины

Не остаются без внимания и дни их рождения. Организовываем поздравления, чаепития, стараемся устроить праздник. Отмечаем разные праздники. Энтузиасты нашего объединения «Полонез» не оставляют нашу семью без внимания. Сюда приходят люди разного возраста, дарят подарки, приносят сладости, веселятся с детьми. Дети раскрываются, и общение становится более тесным. В весенний период наше Польское объединение пригласило детей нашей семьи на отдых за город. Полные радости и впечатлений, девочки участвовали в играх, играли в футбол, пели под гитару, пекли на костре картошку и просто веселились вместе. Возвратившись, они еще долго вспоминали об этом. А летом мы ездили к ним в лагерь. На встречах с ними рассказывали о Польше, о традициях и культуре польского народа, показывая снимки городов. Участвовала в этом и учитель пани Катажина Шкодьзиньска.

С молодёжью проводили уроки оригами. Дети вместе со своими воспитателями всегда готовы к встрече с нами: у них всегда в запасе новый стих, песенка, танец, рисунок и дневник, их тетради, книги... Они рассказывают о своих успехах, трудностях и буднях. Дружба с детьми из детского дома – это не только праздники, это общение с ребёнком, внимание к нему, разъяснение жизненных ситуаций, подготовка к взрослой жизни, где могут его подстерегать различные трудности. И уже сейчас необходимо направлять этих детей, всем вместе находить правильное решение. Это девочки, будущие мамы, им так нужны тепло, забота, умение быть толерантными, стойкими в ведении простых житейских дел,



мудрость, чтобы не сломаться, чтобы их дети не попали так же в детский дом и не повторили их судьбу, чтобы они выросли и стали достойными гражданами нашей страны.

И если каждый из нас подарит хотя бы лучик тепла своей души этим детям, то ребёнку будет тепло, уютно, как в родной семье.

> «Счастлив тот, кто счастлив у себя дома». Л.Н. Толстой.

Лариса Калькова, председатель Жамбылского областного центра языка и культуры польской «Полонез»



СОВРЕМЕННОМ КАЗАХСТАНЕ УДИВИТЕЛЬНЫМ ОБРАЗОМ УЖИВАЮТСЯ МУСУЛЬМАНСКИЕ, ПРАВОСЛАВНЫЕ И КАТОЛИЧЕСКИЕ ПРАЗДНИКИ, НАРОДНЫЕ ГУЛЯНЬЯ. В ХОДЕ ПРОВЕДЕНИЯ ПРАЗДНИКА «НАУРЫЗ» КОЛЛЕКТИВЫ БОЛЬНИЦЫ ПРЕДСТАВЛЯЛИ САМЫЕ РАЗНЫЕ НАЦИОНАЛЬНОСТИ, ЖИВУЩИЕ В НАШЕЙ CTPAHE.

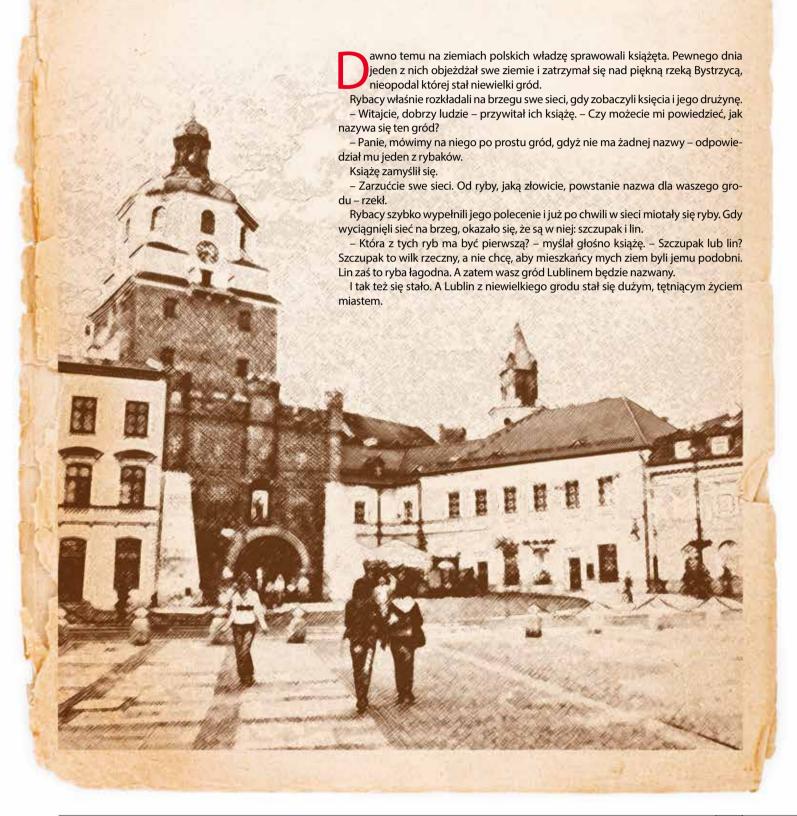
/ оллектив поликлинического объединения представил польскую диаспору. Мы презентовали историю, культуру, национальные обычаи и кухню Польши. Коллективом исполнены национальный танец краковяк, произведения Шопена, народная песня «Shla dziewechka».

Празднование праздника «Наурыз» в Центральной клинической больнице МЦ УДП РК давно стало интернациональным празднеством и содействует укреплению межнационального согласия и мира между народами, проживающими в Казахстане.

> Сергей Шиллер, зав.отделением ЦКБ, г.Алматы



Jak Lublin stał się Lublinem



Tak tesknie za Kazachstanem...



o dziwne, że po tylu latach życia i wychowywania w duchu patriotycznym na polskiej ziemi można odnaleźć a raczej poczuć się na obcej ziemi jak w swojej drugiej ojczyźnie. A zaczęło się od tego iż będąc duchowym synem św. Franciszka z Asyżu zapragnałem pojechać na wschód, aby głosić Dobra Nowine o Królestwie pokoju i dobra, bo takie iest zawołanie naśladowców św. Franciszka-Franciszkanów. Jednak motywację wyboru wschodu wziąłem z sympatii do narodów wschodu, myśląc o Ukrainie, ponieważ moi rodzice zostali przesiedleni na południowy zachód Polski spod Lwowa, ze względu na zmianę granic po II wojnie światowej.

Decyzja Generała Zakonu była szokująca w dobrym znaczeniu, przyszedł dekret powołujący mnie do wyjazdu w daleki mi nieznany kraj, do tajemniczego dla mnie Kazachstanu. Przyleciałem po 9 dniowym "opóźnieniu" samolotu linii rosyjskich z Peterburga do Ałma-Aty. Wiedziałem już, że znaczy to "ojciec jabłek", ponieważ w Kazachstanie rosły wielkie jabłka, a doświadczyłem na miejscu, że bardzo smaczne. Tutaj przy lądowaniu zobaczyłem przepiękne góry po długim locie przez pustkowie. Wydawało się, że jadę donikad. A tu taka piękna oaza tylu narodów, kultur tworzących piękną mozaikę pokoju i dobra. Po jako takim opanowaniu języka rosyjskiego, zacząłem poszukiwać rodaków i chrześcijan innych narodowości. Zająłem się nie tylko modlitwą, ale i sportem.

Zorganizowaliśmy we wsi Bazargeldy drużynę piłkarską złożoną z młodych Kazachów, Ujgurów, Turków, Rosjan, Niemców i Polaków. Ta drużyna pod nazwa "Salem" zajęła drugie miejsce w rejonie i pierwsze na zakończenie rozgrywek. Wygraliśmy nawet mecz z żołnierzami stacjonującymi w Turgeni. Starałem się poznać młodzież i dzieci uczęszczające do szkoły i tak powstały dwie grupy taneczne pod wspólna nazwą: "Wizit". Przyjeżdżałem do dyrekcji szkoły i proponowaliśmy bezpłatny koncert o tematyce pokojowej i chętnie byliśmy przyjmowani. Przepiękne tańce i śpiewy zdobywały sobie uznanie u dzieci, młodzieży i nauczycieli. W końcu nawet na uroczystości poświęconej wojsku polskiemu w Kazachstanie również wystąpiła grupa "Wizit" i śpiew chłopca pochodzenia ujgurskiego zdobył sobie więcej brawa niż piosenkarka z Polski. Przyjmowałem "pod swój dach" bezdomnych, młodych ludzi a nawet starszego wiekiem Tatarzyna. Tworzyliśmy zgraną wspólnotę, że nie jedna wspólnota zakonna mogłaby pozazdrościć nam zrozumienia i wzajemnego wspierania się.

Oczywiście szukałem swoich rodaków rozsianych po obłasti Almatyńskiej a niejednokrotnie znajdujących się w małżeństwach polsko-ujgurskich czy polsko-tureckich, no i innych.

Moja parafia obejmowała trzy rejony (Tałgarski, Enbekszykazachskij i Ilijskij) i tu często zatrzymywany przez policję znajdowałem zrozumienie a nawet "wybaczenie", jak poprosiłem jednego policianta, aby wybaczył mi zbyt dużą predkość, bo wiozłem do szpitala ok. 80 km mężczyznę bez dwóch nóg, odpowiedział: "Praszczaju". Jako kapłan poczułem się rozgrzeszony z nieprzestrzegania przepisów, z drugiej strony pomyślałem, przecież wiozę człowieka jeszcze ze świeżą rana po operacji i czas naglił. Podobało mi się jak wiozłem chłopca w ciężkim stanie do szpitala w Issyku i policjant gwizdał, abym się zatrzymał, pokazałem niby na zegarek, że śpieszę się i dał spokój. W każdym człowieku jest coś dobrego od Boga i trzeba umieć to zauważyć, i samemu być człowiekiem. Nieraz już mnie nie kontrolowali jak zobaczyli, że wychodzę z samochodu w habicie (ubranie zakonnika) i machali ręką, aby jechał dalej. W podziekowaniu dużym gestem reki błogosławiłem ich.

18 kwietnia będzie 10 lat jak nie ma mnie w ukochanym Kazachstanie, w mojej drugiej ojczyźnie, gdzie dla moich rodaków, stał się domem, ojczyzną, rodziną. Nigdy bym nie pomyślał, że można tak pokochać «cudzą ziemię, obcych ludzi». Często mówię w Polsce nie tylko o moich rodakach, ale i Kazachach, Ujgurach, Turkach innych, na dowód tego, że nie jestem obojętny tym ludziom, to takim przykładem tych ludzi są słowa mi przekazane przez p. Nine Liwicka z Zanaszaru: "iak przyjedzie o.Kalikst - obejmiemy go". To miłe i ciepłe słowa, które radują mojego ducha i serca kołacze radośniej, czuć się szanowanym czy nawet kochanym, to najpiękniejsze co może podarować nam drugi człowiek.

Pragnę w ten piękny jubileusz 25-lecia kapłaństwa przyjechać do Kazachstanu w tym roku, ale oprócz 7000 km, granicy jest jeszcze potrzeba wyrobienia wizy, szkoda, że między naszymi krajami jest taka "przepaść". Z podziwem przeczytałem, że Polacy do końca grudnia 2015 roku mogą przyjechać bez wizy do Mongolii. Wydaje się, że z Kazachami więcej nas wiąże, łączy i mówię w Polsce, że powinniśmy być wdzięczni Kazachom, ponieważ to Oni właśnie podczas zsyłki ratowali "naszych", biorąc ich do swoich domów, i dzielili się "lepioszką" i mlekiem. Dla wielu otwiera się nowa karta historii, bo kto o tym wie i pamięta. Jest to nasz dług - być wdzięcznymi i na dar odpowiedzieć darem, np. zlikwidować wizy między naszymi krajami.



Tak tesknie za Kazachstanem, za moimi byłymi parafianami, za przyjaciółmi, za znajomymi "za pięknymi górami i przepięknym "rajskim" stepowym ogrodem krajem ziół i kwiatów.

Mógłbym jeszcze dużo opowiadać, ale czy to Was interesuje jeszcze. Jeśli tak, to czekam na odzew. Mój adres internetowy: kalikstkz@wp.pl, albo: petr.salyak@ mail.ru albo można mnie znaleźć na odnoklassniki.ru

Serdecznie pozdrawiam Przyjaciół, Parafian wszystkie narody Kazachstana.

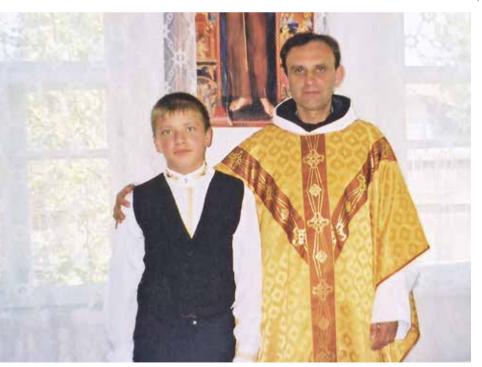
Niech Pan Was błogosławi, niech was strzeże i obdarzy swoim pokojem.

o. Kalikst Salak-franciszkanin

Я так скучаю по Казахстану...

транно, что после стольких лет жизни и воспитания в духе патриотизма на польской земле, можно почувствовать себя на чужой земле, как на второй родине. Все началось с того, что, будучи духовным сыном Св. Франциска Ассизского, захотел поехать на восток, чтобы провозгласить Благую Весть о Царстве мира и добра, потому что это призвание последователей Св. Франциска - Францисканцев. Тем не менее, выбор именно Востока был продиктован симпатией к народам Востока и мыслями об Украине, потому что мои родители были переселены на юго-запад Польши из Львова, из-за изменения границ после второй мировой войны.

Решение Генерального Настоятеля было для меня в хорошем смысле шокирующим: пришел указ о решении направить меня в пока таинственный и неизвестный для меня Казахстан. Я прибыл из Петербурга в Алма-Ату после 9-дневной «задержки» российских авиалиний. Я уже знал, что название города значит «Отец яблок», потому что в Казахстане произрастали большие яблоки, а на месте узнал также, что и очень вкусные. При приземлении увидел очень



С Женей Вольвач

красивые горы после долгого перелета над пустыней. Первое впечатление складывалось, как будто я еду в никуда. А тут такой красивый оазис из такого количества разных народов, культур, составляющий красивую мозаику из мира и добра!

После того, как я овладел базовыми навыками русского языка, начал искать земляков и христиан других национальностей. Я занялся не только молитвой. но и спортом. Мы собрали в деревне Базаргельды футбольную команду, состоящую из молодых казахов, уйгуров, турков, русских, немцев, поляков. Наша команда под названием «Салем» заняла второе место в районных соревнованиях и первое – по итогам турнира. Мы выиграли даже матч с солдатами, которые тогда несли службу в Тургенском ущелье.

Я старался получше узнать молодежь и детейшкольников, и так создали две танцевальные группы с общим названием «Визит». Я приезжал к директорам школ, и мы представляли бесплатный концерт на тему мира во всем мире, и с радостью нас принимали. Очень красивые песнопения и танцы все чаще становились популярнее среди детей, молодежи и учителей. В конце концов на празднике, посвященному Войску Польскому, также выступила группа «Визит», и пение мальчика-уйгура собрало больше оваций, чем выступление певицы из Польши. Принимал под свою крышу бездомных людей и даже пожилого татарина. Мы составляли слаженную команду, и не одна религиозная община могла бы позавидовать нашему взаимопониманию и взаимопомощи.

Но, я конечно же, искал своих родственников, разбросанных по Алматинской области и уже состоявших в смешанных браках с уйгурами, турками и др. Мой приход охватывал три района (Талгарский, Енбекшиказахский и Илийский), и тут часто останавливаемый полицией, я находил понимание и даже прощение, когда однажды попросил полицейского, чтобы простил мне превышение скорости, т.к. я вез в больницу, которая находится примерно в 80-ти км, мужчину без ног, и полицейский ответил: «Прощаю». Как священнослужитель, я почувствовал себя грешником, потому что нарушил правила дорожного движения, но, с другой стороны, я подумал – я же везу человека со свежей раной после операции, и время поджимало.

Понравилось мне также отношение полицейского в случае, когда я вез мальчика в тяжелом состоянии в больницу в Иссыке и когда мне свистнул полицейский, чтобы остановить – я ему показал на часы, что мол нету времени, и он не стал настаивать или преследовать меня. В каждом человеке есть что-то доброе от Бога, нужно уметь это заметить и самому быть человеком. Не раз было такое, что когда видели выходящего из автомобиля человека в рясе (одежде священника), не проверяли документы и махали рукой, чтобы ехал дальше. В знак благодарности я благословлял их.

18 апреля исполнилось 10 лет, как меня нет в любимом Казахстане, в моей второй родине, который также стал родиной для моих родственников. Никогда не мог предположить, что можно так сильно полюбить «чужую землю и чужих людей». Часто рассказываю в Польше не только о моих родных, но и также о казахах, уйгурах, турках и других. В доказательство того, что я небезразличен этим людям, являются слова, которые сказала Нина Ливицкая из Жанашара: «Как приедет отец Каликст - обнимем его». Это красивые и теплые слова, которые радуют мою душу, и сердце стучит чаще. Чувствовать к себе уважение, или даже любовь, является самым красивым чувством, который может дать нам второй человек.

Мне бы очень хотелось на свое 25-летие священнослужения приехать в Казахстан в этом году, но кроме 7000 километров расстояния, есть еще необходимость получения визы, очень жаль, что между нашими странами такая «пропасть». С удивлением прочитал, что поляки до конца декабря 2015 года могут посетить Монголию без визы. Мне кажется, что с казахами нас связывает гораздо больше, и всегда рассказываю в Польше о том, что мы должны быть благодарны казахам, потому что это именно они во время депортации нашего народа спасали поляков, пуская их в свои дома, и делились лепеш-

Это наш долг – быть благодарными и на добро отвечать добром, например, отменить визы между нашими государствами.

Я так скучаю по Казахстану, по бывшим прихожанам, по друзьям и знакомым, по красивым горам, по прекрасному степному огороду – долиной цветов и трав.

Я бы мог еще долго рассказывать, но разве это вас интересует? Если да, то жду ответа, мой электронный адрес: kalikstkz@wp.pl или petr.salyak@mail.ru, но также меня можно найти в odnoklassniki.ru

Передаю сердечный привет Друзьям, прихожанам, всем народам Казахстана.







Пусть Господь вас всех благословит! Niech Pan Was błogosławi, niech was strzeże i obdarzy swoim pokojem.

Отец Каликст Саляк – францисканец (Перевод Алексея Вольвач)

Хранители памяти

начале марта в Казахстане побывали гости из Варшавы – представители Института национальной памяти (ИНП): пан Войцех Савицкий, заместитель директора управления и архивизации документов ИНП и пан Ежи Рохожиньский из отдела информации и проверки ИНП. Целью визита делегации ИНП является подготовка рабочего визита в казахстанские архивы, результатом которого будет выборка архивных ресурсов с точки зрения их важности для ИНП на основе архивных документов, касающихся поляков, которые были переданы казахстанской стороной в 2007 году. До этого времени документы, связанные с депортацией поляков с территории II Польской Республики в Казахстан в 1940-41 и 1952 годах, не были доступны для польских специалистов. Делегация встретилась с дирекцией Архива Президента РК в Алматы и Центрального государственного архива в Алматы, преподавателями и студентами отделения истории, археологии и этнологии, а также факультета журналистики Казахского национального университета им. Аль-Фараби, а также провели встречи в Астане и



пан Войцех Савицки дал интервью для «Алматинского Курьера Полонийного» главному редактору журнала Юрию Серебрянскому.

- Пан Войцех, какова цель приезда представителей Института национальной памяти в Казахстан?
- Мы оба являемся представителями Института



С преподавателями Казахского национального университета им. Аль-Фараби

является историк доктор Ежи Рохожинский, сотрудник центра информации о жертвах второй мировой войны). Это организация, созданная в 2000 году, целью которой является документирование новейшей истории Польши, той страшной истории, которая началась со второй мировой войны в 1939 году, и до самого окончания коммунистического периода, который явился результатом второй мировой войны для Польши, которая, конечно, не вышла победителем. Германия проиграла войну, но и Польша проиграла, утратив большие территории и, можно так сказать, попав в руки советской власти.

Наша организация занимается разными видами деятельности, например, популяризаторской деятельностью, прокуроры исследуют преступления против польского народа, деятельность люстрационная - это исследования документов с целью выявления деятелей политических элит, сотрудничавших в разной степени со спецслужбами. Организация также является архивом. Мы как раз представляем архивную деятельность. Мы являемся самым большим архивом документов в Польше. У нас имеется столько документов, что если составить их на одну полку, то полка получилась бы длиной в 90 километров.

В рамках нашего архива, заместителем директора которого я являюсь, организован отдел жертв второй мировой войны. Это деятельность общественная, которую ведем с целью того, чтобы уже внуки и даже правнуки жертв той войны могли бы навести справки о своих дедах, погибших или, к примеру, депортированных, в том числе и в Казахстан. Люди обращаются к нам с запросами. У нас, конечно, много материалов по разным темам, но не все, к сожалению. В Польше до девяностых годов прошлого века запрещено было собирать информацию о репрессированных советской властью. Позже были созданы организации по сбору такой информации, но у них не было доступа к советским архивам. Какая-то информация приходила, например, если говорить о катынской трагедии, а документов, касающихся депортированных в Казахстан, не имеется.

Есть публикации, которые говорят о количестве депортированных, переселенных поляков, в России выходят публикации, но это не исторические сведения, у нас нет полных списков этих людей. Мы хотели бы в рамках работы нашего института, в рамках работы нашего центра установить имена этих жертв, чтобы мы смогли отвечать на такие вопросы. Если кто-то к нам обратится с запросом о своем прадеде, депортированном в Казахстан, мы сможем подтвердить этот факт, и, к примеру, ответить, что был вывезен в период так называемой второй Институт национальной памяти - Комиссия по расследованию преступлений против польского народа (Instytut Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu) - государственное историко-архивное учреждение, занимающееся изучением деятельности органов госбезопасности Польши в период 1944-1990 гг., а также органов безопасности Третьего Рейха и СССР с целью расследования преступлений по отношению к польским гражданам в этот период, а также осуществления люстрационных процедур.

ИНП создан в соответствии с Законом об Институте национальной памяти— Комиссии по расследованию преступлений против польского народа от 18 декабря 1998 г. Функции ИНП, согласно Закону, включают:

- * учёт, накопление, хранение, обработку, публикацию, обеспечение сохранности и доступа к документам государственных органов без--опасности Польши за период с 22 июля 1944 г. по 31 июля 1990 г., а также органов безопасности Третьего Рейха и СССР, касающихся:
- а) совершённых по отношению к лицам польской национальности или польским гражданам других национальностей в период с 1 сентября 1939 г. по 31 июля 1990 г.:
 - нацистских преступлений,
 - коммунистических преступлений,
 - других преступлений.
- б) иных репрессий по политическим мотивам, осуществлявшихся ДОЛЖНОСТНЫМИ ЛИЦАМИ ПОЛЬСКИХ ОРГАНОВ СЛЕДСТВИЯ, ЮСТИЦИИ ИЛИ ЛИЦАМИ, действовавшими по их указанию против мира, человечности или военные преступления,
- * расследование указанных преступлений;
- * защиту персональных данных лиц, которых касаются документы, собранные в архиве ИНП;
- * образовательную деятельность.

Адрес для запросов:

ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa

Сайт в интернете:

http://ipn.gov.pl/

депортации в апреле 1940 года, или же это была третья или четвертая депортация. Не имеется сейчас у нас таких документов.

Наша миссия и состоит в том, чтобы найти эти документы.

- Есть ли у вас договоренность о допуске к архивам, и почему для посещения выбраны именно эти города: Алматы, Астана и Усть-Каменогорск?
- Еще таких договоренностей нет. Сегодня наш первый рабочий день в Казахстане, а вообще мы будем находиться здесь около недели, и по окончании нашего визита станет ясно, удалось ли нам достать какие-либо документы, но могу сказать, что на сегодняшней встрече в Центральном государственном архиве Казахстана была очень хорошая атмосфера. Только вот Казахстан является



очень централизованным государством, и ясно, что без решений на высоком уровне, на министерском уровне, невозможно решать наши вопросы. Следующий визит в Алматы у нас намечен в Президентский архив, который уже является независимым, и, возможно, там будут другие условия. Что до результатов нашей работы, то тут нужно, безусловно, подождать, но атмосфера очень дружественная.

В наших планах рассмотреть много документов поляков, копий документов, мы не рассчитываем получить оригиналы, которые нам и не требуются, нам нужны копии, сканированные документы высокого качества, которые мы могли бы использовать в своей научной работе и использовать для ответов на запросы, поступающие к нам.

Каждый может обратиться в наш центр, написав письменный запрос, и он получит письменный ответ. Розыск информации - непростая работа, но такую базовую информацию, к примеру, как подтверждение о том, что человек действительно был депортирован, найти довольно просто. И еще хотелось бы сказать о таком важном моменте, что мы разыскиваем не только документы поляков-граждан Второй Польской Республики, которые были депортированы с 1930 по 1939 годы, но и хотим найти сведения о поляках, которые были гражданами СССР, и которые были также депортированы. Если нам удастся разыскать эти документы, мы их обработаем, составим именные списки, и доступны они будут не только в Польше. Если кто-то из казахстанских поляков к нам обратится, мы будем готовы ответить каждому.

- В каждом номере нашего журнала выходит семейная история, и когда мы дали объявление о сборе таких материалов, то проблем с этим не возникло, материалов имеется на несколько номеров вперед, истории эти сложные, они похожи: трагедии депортированных семей, дети в которых уже выросли здесь, внуки хотят учиться в Польше, кто-то и сам хочет вернуться на родину насовсем...
- Было бы интересно связать эти опубликованные истории со списками и документами, которые

мы разыщем. В работе с архивами нам потребуется помощь казахстанских коллег, и, если поступят требуемые разрешения высоких инстанций, в течение одного - двух лет работы информация окажется в Польше, удастся нам

такие документы сделать доступными в интернете. Тогда неважно будет местонахождение человека, он сможет найти нужную информацию, живя в Польше или в западной Европе, или в Казахстане.

– Пан Войцех, в этот приезд ваша программа рассчитана на неделю работы, а в целом, насколько долгая планируется работа в Казахстане?

- Институт национальной памяти всегда держал во внимании ситуацию с документами в Казахстане, и государственным архивом Польши уже делались попытки обращаться в казахстанские архивы, но эффект был небольшим, быть может, это было результатом того, что не было такого благоприятного политического климата. Теперь ситуация немного изменилась, и все зависит, конечно, от казахстанских властей. В прошлом году один из специалистов, разыскивавший документы поляков из Белостока, обращался, в соответствии с международным правом, в архивы России, Белоруссии и Казахстана, и не получил ответа ни из России, ни из Белоруссии. Зато получил помощь от Казахстана по многим вопросам, и это для нас такой сигнал, что, может быть, казахстанская сторона уже готова к сотрудничеству. Но о результатах можно будет говорить только по окончании визита.

Если эффект от поездки будет позитивный, конечно, это не будет нашим последним приездом в Казахстан. Конечно, мы будет приглашать и казахстанских архивистов в Польшу, чтобы познакомить с нашей работой. Так что наша миссия может занять время от нескольких месяцев до нескольких лет, но могу сказать, что как только мы разыщем нужные документы поляков, мы начнем обрабатывать их и сделаем доступными.

– Это ваш первый визит в Казахстан?

– Да, это моя первая поездка в Казахстан. Наш коллега из Института участвовал в 2008 году в научной конференции в Караганде. Так что до того контакты были весьма редкими, и мы бы хотели это изменить.

Это ярмарки вкусы

сть в Польше несколько важных блюд национальной кухни, совсем несложных в приготовлении, и неотделимых от польской культуры, неотделимых от атмосферы польской праздничной ярмарки. Оказавшись зимой на такой ярмарке в крупном или маленьком городе, насмотревшись на танцующую и поющую молодежь, и купив на память рукодельный платок, вам обязательно захочется перекусить, а то и выпить немного, чтобы согреться.

Обязательно попробуйте большой кусок белого рассыпчатого хлеба, смазанный смальцем. К такому блюду еще прилагается соленый огурчик. Смалец может быть с добавлением шкварок или орехов. Скушать такое блюдо можно здесь же, не отходя от столика.

Невозможно пройти мимо прилавка с жаровней, на которой лежат кусочки сыра – осципки. Подогретый сыр, который по вкусу немного напоминает кавказский чечил, смазанный вареньем из журавины, можно найти на каждой ярмарке. Попробовав однажды, вы уже никогда не перепутаете ни вкус, ни запах этого блюда.

Желаем вам приятного аппетита! Смачнего!

> Юрий Серебрянский, Гданьск



Редакторские заметки о жизни в Польше

ак гласит казахстанский закон о туризме, туристическая поездка - это путешествие сроком не более месяца. А если полгода, то это уже не туризм, к тому же не просто за рубеж, а на родину предков. И уже нет отелей, и завтраков в режиме «шведский стол» не напасешься. Для тех, кто едет в Польшу надолго, на учебу или на постоянное место жительства, напишу свои наблюдения, надеюсь, они окажутся вам полезными. Тем более что пишу я их непосредственно из Польши, где живу уже много

Передвижение – автобусы фирмы Polskibus покажутся вам порталом мгновенного перемещения из точки «А» в точку «Б», так как на борту есть бесплатный и неплохой Wi-Fi.

Постоянно расширяется сеть скоростных поездов, билеты на них не дешевы, но если покупать их заранее на сайте, или следить за «промо – предложениями», можно выловить билет по хорошей цене.

> Из личного опыта: нужно учесть, что вокзалы – «Дворжецы» работают не круглосуточно, и озаботиться покупкой билета надо заранее. Купить билеты у водителя или сопровождающего не всегда возможно, так как у них может

не несчастной жертвой обстоятельств, а нарушителем закона.

Живя в Польше более месяца, вам, скорее всего, придется заниматься поиском и арендой квартиры. Это непросто. Советую обратиться в бюро по недвижимости. В нормальном бюро с вас платы за подбор квартиры не возьмут, но оговаривайте все нюансы заранее.

Если вы решили прописаться в снятой квартире, то, согласно новому закону, разрешение от хозяина квартиры вам не требуется. Захватите с собой в «уженд» договор о найме квартиры и паспорт.

Собравшись посетить что-нибудь интересное в выходные или среди недели, не торопитесь покупать билеты – найдите в интернете страницу вашего города и посмотрите внимательно афишу. Во многих музеях в один из дней недели бесплатный вход. Кроме того, вы найдете немало интересных выставок и концертов и даже экскурсий с пометкой "wstep wolny", то есть вход на такие мероприятия для вас будет бесплатным. И все эти удовольствия – не эксперименты начинающих артистов или энтузиастов, а замечательные профессиональные мероприятия.

Вряд ли вы будете покупать или брать в аренду





Определяем род польского СУЩЕСТВИТЕЛЬНОГО

уществует одна типичная ошибка, которая нередко встречается у начинающих изучать ■польский язык. А именно: часто для того, чтобы определить род, нас тянет слово перевести на русский, и потом, по аналогии, «пришить» польскому слову род его русского аналога. Однако путь этот неправильный и часто не дает нам правильного результата, а приводит к заблуждениям и ошибкам.

Сравни: pol.: herbata (r.ż) – pyc.: чай (м.р.) pol.:klasa (r.ż) – рус.: класс (м.р.)

Феномен этот легко объясним. В родном языке мы усваиваем систему родовых окончаний с детства и поэтому абсолютно интуитивно разбираемся в них, не делая ошибок. А в наиболее популярных у нас иностранных языках этот вопрос неактуален: в романских языках (французском, испанском, итальянском) а также в немецком у каждого слова есть артикль, который и укажет нам на род. А вот в английском, как помним, и вовсе все, что не имеет половых признаков, по умолчанию причисляется к среднему роду, и проблема решается сама собою.

Вот и выходит, что, начиная изучение польского языка, мы с вами с нуля учимся определять род существительных. А между тем, совершенно невозможно одолеть систему падежей польского языка и научиться правильно употреблять окончания, если перед этим не разобраться с тем, что или кто в польском языке «он», кто «она», а что «оно».

Для того, чтобы правильно определить род существительного в польском языке, его не нужно переводить на русский!

Как же тогда быть? Все достаточно просто (до определенного момента), и внешние признаки слова нам с потрохами выдадут его род.

Средний род (rodzaj nijaki)

К среднему роду в польском языке относятся все существительные, которые оканчиваются на -о, -е, -ę или -um.

okno, nazwisko, drzewo mieszkanie, zdanie, czytanie

liceum, audytorium, konserwatorium

Прилагательные среднего рода будут иметь окончание - e или – ie после заднеязычных g, k.

wielkie okno, stare drzewo, nowe muzeum, polskie imię

Женский род (rodzaj żeński)

К женскому роду мы относим все слова, которые оканчиваются на -і, большинство слов с окончанием на -a (исключения: слова типа poeta, meżczyzna, dentysta и т.д. Все это слова мужского рода, т.е. слова, обозначающие мужчин, но из-за того, что все они оканчиваются на -а, такие слова при изменении по падежам (склонении) будут иметь окончания женского рода) и еще одна группа слов, о которой мы скажем отдельно.

Pani, gospodyni Polska, książka, kobieta

Прилагательные же женского рода всегда оканчиваются на -a

dobra książka, miła pani, wielka rzeka, interesująca

Мужской род (rodzaj męski)

Существительные мужского рода в основном оканчиваются на твердые согласные, к ним же мы относим и ту совсем небольшую группу слов на -а, о которой мы только что говорили.

telefon, kubek, kotlet

kolega, mężczyzna

Прилагательные мужского рода будут иметь окончание -y или -i после заднеязычных q, k, ch.

telefon komórkowy, biały dom, piękny ogród, niebieski fotel, polski samochód

Как вы уже успели заметить, в подавляющем большинстве случаев определить род польского существительного действительно несложно, важно только обратить внимание на чисто внешние признаки и ни в коем случае не пользоваться русским переводом.

Впрочем, говоря о женском и мужском роде, мы сохранили интригу. Действительно, есть группа слов, те, которые оканчиваются на мягкий согласный, которая и представляет из себя самую большую сложность. Дело в том, что такие существительные могут относится как к мужскому (ból, koń), так и к женскому роду (noc, broń). Они могут как совпадать по роду с русским языком, так и не совпадать. Как с ними быть, мы поговорим уже в следующий раз.

Источник: http://jezykpolski.org/







Школа-гимназия № 23 г.Алматы объявляет набор детей с польскими корнями на учебу в Польский 8-й класс на 2015-2016 учебный год. Объявляется также донабор в Польский 11-й класс. Выпускники, успешно сдавшие выпускные экзамены, продолжат обучение в высших учебных заведениях Польши на бесплатной основе. Учащиеся принимаются из любой школы города на конкурсной основе, на основании годовых оценок по общеобразовательным предметам.

На все вопросы ответят:

- no e-mail: ochervinskiy@gmail.com
- по телефону: +7-701-7161000

Телефоны школы: 255-86-74, 255-86-78

Caŭm: http://www.wienz.kz/ru/polskij-yazyk





